Nr. 207 Czwartek 27 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń. Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dwa wywiady gen. Arandy
Hiszpania będzie neutralna
i za żadną cenę nie zaangażuje się po stronie „Osi"

Gen. Aranda, który, jak wiadomo, stał na czele hiszpańskiej misji wojskowej, bawiącej niedawno w Niemczech, udzielił przedstawicielowi dziennika portugańskiego „Diario de Lisboa" wywiadu, w którym oświadczył m. in. co następuje: Jestem zwolennikiem przywrócenia przyjaznych stosunków z Anglią. Hiszpania miała zawsze doskonałe stosunki z Anglią, Francją, Szwajcarią i Belgią. Po[illegible] nas z krajami totalnymi, powinniśmy dbać o przyjazne związki z innymi krajami. Hiszpania musi prowadzić przede wszystkim, jeśli chodzi o wolność ekonomiczną, politykę elastyczną, gdyż niepodległość kraju jest ściśle związana z wolnością w dziedzinie ekonomicznej.

Na temat wizyty swej w Niemczech gen. Aranda oświadczył:

W przeddzień wyjazdu zapytałem gen. Franco, jakie stanowisko mam zająć. Na to gen. Franco odpowiedział szczerze: niech pan omawia przeważnie stosunki handlowe. **Co się tyczy polityki, niech pan nie porusza niczego, coby mogło przeszkodzić swobodzie działania Hiszpanii odnośnie planu stosunków międzynarodowych.**

Na temat polityki hiszpańskiej wobec Włoch generał powiedział: Jest rzeczą zbędną wymieniać nazwiska, aby dowiedzieć się, iż w Rządzie hiszpańskim są zwolennicy sojuszu z obu krajami „osi". Pomimo to i pomimo wszystko, o czym pisała prasa zagraniczna, jestem przekonany, że wizyta ministra Ciano nie dała w tym względzie żadnych momentów, któreby krępowały swobodę Hiszpanii.

W drugim wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi agencji Havasa, gen. Aranda podkreślił, iż w wypadku konfliktu europejskiego **Hiszpania powinna prowadzić politykę neutralności.** Jest rzeczą oczywistą — mówił generał, że nie omieszkamy okazywać dowodów sympatii naszym przyjaciołom, ale nie oznacza to, byśmy byli ślepi i nie widzieli rzeczy takimi, jakimi są one w istocie. Nawet Baleary nie mogą przeszkodzić transportom wojsk z Afryki do Francji. Baleary są wprawdzie bazą morską, ale flota hiszpańska jest w chwili obecnej dopiero w stadium budowy".

Życie w Trzeciej Rzeszy
Rozpaczliwe warunki pracy robotników

ROBOTNICY NIEMIECCY STOSUJĄ BIERNY OPÓR.

W związku z wprowadzeniem w szeregu zakładów przemysłowych 60, a nawet 72-godzinnego tygodnia pracy, robotnicy zastosowali metodę biernego oporu, polegającą na coraz mniejszej wydajności pracy. Dyrekcje poszczególnych zakładów, zaniepokojone wzrastającym z każdym tygodniem spadkiem produkcji, przeprowadziły dochodzenia dla wyświetlenia przyczyn tego stanu rzeczy. Robotnicy prawie jednozgodnie oświadczyli, że ze względu na niedostateczne odżywianie, nie mogą pracować po 10 do 12 godzin dziennie w tempie normalnym. Oświadczenia robotników przesłane zostały do kierownictwa „frontu pracy".

JAK „GESTAPO" UCZY ROBOTNIKÓW HITLEROWSKICH ZASAD.

W jednej z hut szklanych w okolicy Drezna wybuchł strajk protestacyjny robotników przeciwko wprowadzeniu 11-godzinnego dnia pracy. Dyrekcja zwróciła się do tajnej policji państwowej „Gestapo", która aresztowała 7 głównych przewódców strajku, zmuszając pozostałych robotników do podjęcia pracy. W odpowiedzi na akcję policji, robotnicy postanowili zmniejszyć wydajność pracy. Na skutek doniesienia dyrekcji huty część robotników zwolniono, oświadczając im, że zostaną przeniesieni do Prus Wschodnich, gdzie nauczy się ich zasad narodowego „socjalizmu". Kilkunastu zwolnionych robotników zesłano na roboty publiczne do Bawarii.

PRZECIW SZPICLOM W ZAKŁADACH PRACY.

Na dwóch kopalniach w zagłębiu waldemburskim doszło do strajku w związku z wykryciem przez górników grupy szpiclów, składającej się ze sprowadzonych na kopalnię w połowie czerwca Niemców sudeckich. Robotnicy zażądali od dyrekcji kopalni kategorycznie zwolnienia szpiclów sudeckich. Wobec odmownego stanowiska, w końcu dyrekcja musiała ustąpić, zwalniając niewygodnych górników sudeckich.



W całym Związku Sowieckim obchodzono wczoraj dzień marynarki wojennej. Rewie morskie odbyły się na Morzu Bałtyckim i Czarnym. Na naszym zdjęciu flota sowiecka na Morzu Czarnym.

Zbrojenia Turcji
300.000 żołnierzy pod bronią

Rozmowy, prowadzone przez szefa wojskowej misji francuskiej, gen. Huntzinger, a z zastępcą szefa sztabu generalnego tureckiego, gen. Gunduz w Ankarze, doprowadziły do wyjaśnienia, iż Turcja, która utrzymuje obecnie armię w sile 300.000 ludzi, może ją zwiększyć do liczby 600.000 ludzi w ciągu kilku dni, a w razie ogólnej mobilizacji doprowadzić do cyfry 1 miliona ludzi.

[illegible]a zaopatrzenia całkowitego tej masy w broń niezbędne będą dostawy z Francji. Osiągnięto już porozumienie w sprawie budowy trzech nowych linii fortyfikacyjnych w celu obrony Dardanelów, wybrzeża naprzeciw włoskiego Dodekanezu oraz dostępu do Bosforu.

Ochrona tajemnic wojskowych
w Ameryce

Rząd Stanów Zjednoczonych podejmuje szereg surowych zarządzeń dla ochrony tajemnic wojskowych i dyplomatycznych przed szpiegostwem. W roku finansowym 1939 kontrwywiad przeprowadził 1651 śledztw, gdy w roku poprzednim było ich tylko 250. Szef kontrwywiadu Edward Hoover postanowił ponownie otworzyć biura na Alasce, Hawajach i Porto Rico, zamknięte w maju 1938 z powodów oszczędnościowych. Ze swej strony departament stanu zabronił dopuszczania do archiwów dyplomatycznych od grudnia 1918 r. z wyjątkiem jedynie funkcjonariuszy rządowych. Dotychczas archiwa te były dostępne dla profesorów i studentów.

Na granicy sowiecko-mongolskiej i Mandżurii
Mała wojna japońsko-sowiecka
Dalsze zaostrzenie konfliktu o koncesji na Sachalinie

Komunikaty wojenne armii kwantuńskiej donoszą o dalszych nieprzerwanych sukcesach wojsk japońsko - mandżurskich w rejonie jeziora Buirnor i rzeki Khałki. W ciągu tych walk, w których po stronie sowieckiej wzięło udział około 2 tysięcy żołnierzy i 160 samolorów(?) Japończycy strącić mieli 41 samolotów, z tego 26 bombowców. Z samolotów japońskich tylko jeden nie powrócił do bazy macierzystej.

* *

Jak podaje agencja TASS, dnia 24 b. m. zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Łozowskij wręczył ambasadorowi japońskiemu Togo odpowiedź na memorandum Chargé d'Affaires japońskiego Niszi z dnia 27 kwietnia r. b. W memorandum tym strona japońska porusza szereg spraw, dotyczących działalności japońskich koncesyj naftowych i węglowych w północnym Sachalinie.

W obszernej odpowiedzi swej komisariat spraw zagranicznych Z. S. S. R. odrzuca projekt Japonii przeciwko rzekomym bezprawiom organów sowieckich i zauważa, że Rząd japoński ma tendencję brania pod opiekę działalności koncesjonariuszy, którzy — zdaniem komisariatu — gwałcą zarówno umowy koncesyjne, jak i ustawy sowieckie o inspekcji pracy i ochronie przeciw pożarom. Odpowiedź wylicza szereg takich pogwałceń, dokonanych na przestrzeni ostatnich kilku lat, i oświadcza, że pogłoski o rzekomym pragnieniu Z. S. S. R. zlikwidowania działalności koncesyj japońskich w północnym Sachalinie są złośliwym wymysłem. Rządowi sowieckiemu chodzi tylko o ścisłe przestrzeganie umów i ustaw sowieckich.

Kontyngent żywnościowy
dla Gdańska

Ustalone kontyngenty artykułów żywnościowych, które mają być dostawione przez Polskę W. M. Gdańskowi w r. 1939/40, przedstawiają wartość 24 milionów zł.

Nie ma spokoju w Albanii

Ostatnie doniesienia z Albanii mówią o nowych walkach powstańców albańskich z okupacyjnymi wojskami włoskimi. Walki te toczą się ze szczególną zaciętością w rejonach wysokogórskich, trudno dostępnych dla czołgów i zmotoryzowanych kolumn włoskich. Według [illegible] w Rzymie trudnych do skontrolowania pogłosek, w [illegible] tych miało [illegible] dotychczas 2000 Włochów. Szczególnie zacięte walki toczyły się w okolicach Domus. Krwawe powstanie albańskich szczepów górskich zostało zlikwidowane dopiero po wysłaniu z Tirany 4-ch pułków górskich pod dowództwem gen. Durossi. [illegible]e ekspedycje włoskie zorganizowane w górach albańskich po[illegible] z największą surowością, rozstrzeliwując każdego Albańczyka, podejrzanego o współdziałanie z powstańcami. (PAA.).

Eksport broni z Ameryki
Do „Osi" wywieziono broni za... 18 dolarów

Wartość eksportu materiałów wojen[illegible] ze Stanów Zjedn. wyniosła w czerwcu r. b. 17.300 tys. [illegible] na Francję przypa[illegible] 11.[illegible]000 dol. Do Niemiec eksport broni z Ameryki oszacowany był w czerwcu na... 18 dolarów. Do Włoch nie było żadnego wywozu. Eksport do Francji obejmował prawie wyłącznie samoloty wojenne

Znowu 100 samolotów
odbyło lot z Anglii nad Francją

Przeszło 60 bombowców angielskich wystartowało wczoraj rano do lotu nad Francją. W godzinę po tym wystartowało 50 samolotów myśliwskich. Przewidziany jest też start dalszych samolotów. Trasa lotu prowadzi przez Paryż, Lyon, południową część zatoki biskajskiej i zatokę lyońską.



ĆWICZENIA ANGIELSKIEJ ARMII TERYTORIALNEJ

Deficyt zbóż w Italii
będzie uzupełniony przez Związek Sowiecki

Zbiory zbóż w Italii będą w tym roku znacznie niższe, niż w roku ubiegłym, co wywołuje niepokój w sferach rządowych, gdzie przewiduje się konieczność poczynienia zakupów pszenicy w Rumunii i Rosji.

Prasa faszystowska podjęła już kampanię w celu przygotowania opinii do restrykcji, jakie będą konieczne wobec deficytowych zbiorów. Wzorem przyjaciół niemieckich tłumaczy się ludowi, iż ograniczenia w konsumcji przyczyniają się do kształcenia woli i charakteru.

Europa ma już dość awantur wojennych „Trzeciej" Rzeszy

Żadnych ustępstw w sprawie Gdańska

Pod tytułem „Znane chwyty" „Times" stwierdza, że „pokojowe enuncjacje", jakie Berlin poczynił na temat Gdańska z końcem ubiegłego tygodnia nie wywołały pożądanego skutku, albowiem Rządy nie mają tak krótkiej pamięci, jak sobie to oficjalni rzecznicy niemieccy wyobrażają. Pamiętają one wyraźnie, że w ub. r. we wrześniu, w przededniu akcji przeciw Czechosłowacji kanclerz Hitler oświadczył, iż wcielenie ziemi sudeckiej było ostatnim jego roszczeniem terytorialnym w Europie.

Od tego czasu jednak groźbami i przemocą Niemcy zdołały zaspokoić dwa dalsze roszczenia, a obecnie wysuwają jeszcze jedno. Kanclerz Hitler twierdzi, że również i to zagadnienie może być załatwione drogą „pokojową", ale Gdańsk „musi bezwarunkowo powrócić do Rzeszy i nie jest przedmiotem frymarczenia". Innymi słowy kanclerz Hitler usiłuje wystąpić nie tylko jako dyktator Niemiec, ale również w roli czynnika decydującego o wszystkich zagadnieniach Europy.

Oczywiście tego rodzaju poglądy w ogóle nie mogą być przyjęte przez żadne inne narody.

Wynurzenia, zawarte na temat granic niemieckich w „Mein Kampf" i polityka kanclerza Hitlera od czasu objęcia przez niego rządów w Rzeszy nie pozostawia żadnych wątpliwości, że opanowanie Gdańska nie oznaczałoby zakończenia awantury, lecz nowy początek, który mógłby szybko doprowadzić do panowania Niemiec nad Europą. W. Brytania zdaje sobie jasno sprawę z tego, że w końcu doprowadzi to do zagrożenia imperium brytyjskiego.

Jeśli hitleryzm rości sobie prawa do tego, aby poddać niegermański naród woli niemieckiej, to powstaje dla cywilizowanych narodów oczywisty obowiązek przeciwstawienia się temu roszczeniu wszystkiemi środkami.

Wielkie manewry angielskiej floty wojennej

Próbna mobilizacja

angielskiej armii terytorialnej i lotnictwa

Prem. Chamberlain odbył w poniedziałek przeszło godzinną konferencję z przedstawicielami resortów związanych z obroną narodową. W konferencji tej wziął udział minister koordynacji obrony lord Chatfield, min. zaopatrzenia wojennego Burgin, pierwszy lord admiralicji Stanhope, min. lotnictwa sir Kingsley Wood, minister wojny Hore Belisha, szef sztabu generalnego Gort i marszałek lotnictwa sir Cyril Nevall.

NAJWIĘKSZE RUCHY WOJSK W ANGLII OD CZASÓW WOJNY

W sobotę, 22 lipca rozpoczęły się w Anglii największe ruchy wojsk od czasów wielkiej wojny. Większość oddziałów terytorialnej armii udaje się na punkt koncentracyjny, skąd rozpoczną się wielkie manewry. Koncentracja oddziałów odbywa się w warunkach zbliżonych do warunków współczesnej wojny. Transporty kolejowe odbywają się pod osłoną samolotów. Transporty drogami bitymi są tak zorganizowane, by zapewnić maximum bezpieczeństwa przed atakami lotniczymi. Jeden z oddziałów został zaatakowany przez eskadrę „nieprzyjacielską" i obrzucony petardami z gazem łzawiącym. „Zaatakowani" żołnierze wykazali duże poczucie dyscypliny i opanowania, wykonując sprawnie wszystkie rozkazy.

WIELKIE MANEWRY FLOTY ANGIELSKIEJ.

W dniu 9 sierpnia rozpoczną się wielkie manewry floty brytyjskiej z udziałem 25.000 rezerwistów marynarzy i oficerów, którzy już otrzymali rozkazy stawienia się w oznaczonym dniu w swych oddziałach. Pisma angielskie, omawiając siłę Anglii na morzu, podkreślają także rolę lotnictwa w nowoczesnych walkach morskich, nazywając je „ramieniem powietrznym" floty. Ramię to, oświadcza jedno z pism, jest dziś tak potężne jak nigdy dotąd.

Barbarzyńskie traktowanie żołnierzy w Rzeszy

Ucieczka do Polski

zgłodniałych i zmaltretowałych żołnierzy niemieckich

Na odcinku granicy polsko-niemieckiej pod Chobienicami w pow. Wolsztyńskim przeszedł nielegalnie do Polski dezerter armii niemieckiej Moeller Hand, lat 23 z 75 pułku piechoty hanowerskiej, ostatnio przydzielony do prac fortyfikacyjnych w Babimoście (Bomst). Powodem ucieczki było barbarzyńskie obchodzenie się przełożonych z żołnierzami oraz dotkliwy głód.

Na odcinku granicznym koło Radomyśla w pow. leszczyńskim przeszedł przez granicę polsko - niemiecką żołnierz niemiecki Giesellerr Horst w wieku lat 19, zatrudniony przy pracach fortyfikacyjnych w oddziale Arbeitsdienst nr. 8/61 i oddał się w ręce polskich organów granicznych. Przyczyną ucieczki było złe traktowanie i niedostateczne odżywianie przy nader ciężkiej pracy.

Wiarygodni świadkowie opowiadają, że na jednym z odcinków granicznych żołnierze niemieccy, zatrudnieni przy pracach fortyfikacyjnych, spotykając na granicy obywateli polskich, prosili usilnie o danie im chleba — gdyż cierpią straszny głód, a do pracy ich wprost naganiają. (PAT.).

Różnica kultur

W związku z aresztowaniem w sobotę i przetrzymywaniem do [illegible] w Gdańsku 10 studentów polskich, którzy w czasie wycieczki zmylili drogę i trafili na terytorium Gdańska, godne jest podkreślenia, że także przekroczenie granicy przydarzyło się niedawno 18 [illegible]kom „Hitlerjugend".

Władze polskie tegoż samego dnia przesłuchały hitlerowskich młodzieńców i odstawiły ich niezwłocznie do granicy, uważając incydent za wyczerpany. „Nazi" już trzecią dobę studentów polskich nie wydają. Oto różnica kultur.

Komisarz Generalny R. P. prowadzi w tej sprawie energiczne kroki.

Przedśmiertne zeznania

zamordowanego strażnika polskiego

Zamordowany przez gdańskiego celnika polski strażnik graniczny Wiktor Budzewicz, jak stwierdziła specjalna komisja, żył po strzale jeszcze godzinę i w tym czasie zdążył złożyć zeznanie o przebiegu tego tragicznie zakończonego zajścia.

Stwierdzono, że przedśmiertne zeznanie ofiary niemieckiej nienawiści do Polaków i zeznania świadków pokrywają się zupełnie.

Strażnik polski, Budzewicz zaznaczył, że w dniu 20 lipca o godz. 8 rano nadchodzili od strony wioski Postołowa wraz z celnikiem gdańskim dwaj hitlerowcy, będący już na stronie polskiej w odległości 164 m. od granicy. Na zgodne z obowiązującymi przepisami wezwanie strażnika polskiego do zatrzymania się, trzej Niemcy poczęli uciekać. Celnik gdański, uzbrojony w karabin, odwrócił się i dał strzał w kierunku Wiktora Budzewicza, raniąc go śmiertelnie w piersi. Po tym Niemcy uciekli w stronę gdańskiej granicy.

Ranny strażnik odzyskał jeszcze przytomność, złożył zeznanie i po godzinie zmarł wskutek śmiertelnego przestrzelenia płuc, jak to stwierdził lekarz polskiej komisji śledczej.

Wykrycie spisku generałów przeciwko gen. Franco

Zaostrzenie sytuacji w Hiszpanii

Powołanie pod broń niektórych kategorii oficerów i podoficerów

Prasa paryska podaje szereg dalszych informacyj, świadczących, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii uległa

DALSZEMU ZAOSTRZENIU

Ruch turystyczny między Francją a Hiszpanią

ZOSTAŁ CAŁKOWICIE WSTRZYMANY.

Z infomacji, jakie przenikają do pogranicza francuskiego zdaje się wynikać, że w Hiszpanii

SYTUACJA POLITYCZNA JEST POWAŻNA.

Punktem wyjścia jest wystąpienie gen. Queipo de Llano przeciw obecnym stosunkom politycznym w Hiszpanii. Powszechnie uważa się w Paryżu, że wystąpienie to było pewnego rodzaju sygnałem

OSTREJ WALKI CZĘŚCI HISZPAŃSKICH KÓŁ WOJSKOWYCH PRZECIWKO PROHITLEROWSKIEJ „FALANDZE",

przede wszystkim zaś miało ono na celu zapobieżenie mianowania na stanowisko premiera przewódcy „Falangi" min. Serrano Sunnera, który na terenie Hiszpanii odgrywa rolę podobną do roli min. Ciano we Włoszech. Z usunięciem gen. Queipo de Llano łączone są pogłoski o aresztowaniu gen. Yague, który

NIGDY NIE UKRYWAŁ SWEGO NIEZADOWOLENIA Z WPŁYWÓW WŁOSKICH I NIEMIECKICH W HISZPANII.

Z tym łączy się również wiadomość o ustąpieniu min. sprawiedliwości, reprezentującego w Rządzie ruch karlistowski.

Wszystkie te informacje o przesileniu politycznym, jak również o pewnych środkach bezpieczeństwa oraz

O POWOŁANIU POD BROŃ NIEKTÓRYCH KATEGORYJ OFICERÓW I PODOFICERÓW,

jak też o wzmożonej kontroli zebrań publicznych, dają dziennikowi „Paris Soir" powód do przypuszczenia, iż w Hiszpanii doszło w tych dniach do

SPISKU WOJSKOWEGO,

który został udaremniony.

Wszystkie dzienniki zgodne są w tym, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii jest daleka od stabilizacji.

REORGANIZACJA ARMII HISZPAŃSKIEJ.

Generał Franco podpisał w poniedziałek dekret o reorganizacji armii. Osiem korpusów armii, obejmujących ogółem 24 dywizje, zostało rozdzielonych pomiędzy następujące miasta, które są stolicami odpowiednich prowincyj: Madryt, Sewilla, Walencja, Barcelona, Saragossa, Burgos, Valladolid i la Coruna. Wojska marokańskie tworzą dwa oddzielne korpusy.

Na czele każdego korpusu stoi generał, który jest jednocześnie szefem wojskowym całej prowincji. Nowy dekret nie dotyczy wysp Kanaryjskich i Balearów.

ZASTRZELENIE „FALANGISTY" ZA ZABICIE CHŁOPCA.

Donoszą z Irunu, że żołnierz hiszpański członek „Falangi" został rozstrzelany za zabicie chłopca, który na ulicy wzniósł okrzyk „niech żyje król".

Represje przeciwpolskie

Gazeta Olsztyńska donosi, że władze niemieckie doręczyły Polakowi Augustowi Bikowskiemu, zamieszkałemu w Biskupcu (Prusy Wschodnie), nakaz opuszczenia miejsca zamieszkania w przeciągu 8 dni. Bikowski mieszka w Biskupcu od 1910 r. i prowadzi tam sklep kolonialny. (PAT).

Anglia zgodziła się

na zmianę swej polityki w Chinach

Premier Chamberlain złożył w poniedziałek w Izbie Gmin obszerną deklarację na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie. Stwierdził on, że ogólne położenie w Tientsinie jest nie zmienione. O żadnych incydentach ostatnio nie donoszono i że sytuacja żywnościowa poprawiła się. Premier oświadczył, że od 15 lipca toczyły się w Tokio między ambasadorem brytyjskim a japońskim ministrem spr. zagranicznych wstępne rozmowy przed rokowaniami o rozwiązanie sporu tientsińskiego. Celem utorowania drogi dla rokowań w sprawie Tientsinu, Rząd brytyjski uzgodnił z rządem japońskim następującą formułę:

„Rząd J. K. M. w pełni uznaje obecną sytuację w Chinach, gdzie toczą się działania wojenne na szerszą skalę i stwierdza, że dopóki trwać będzie ten stan rzeczy, wojska japońskie w Chinach mają specjalne wymagania, celem zapewnienia swego własnego bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego na obszarach, znajdujących się pod ich kontrolą oraz, że muszą one tłumić wszelkie działania lub przyczyny, które bądź stanowić będą przeszkodę dla sił japońskich, bądź okażą się korzystne dla ich wroga. Rząd J.K.M. nie ma zamiaru ułatwiać jakichkolwiek działań, lub zarządzeń przeszkadzających osiągnięciu powyżej wymienionych celów przez wojska japońskie i skorzysta z okazji, aby potwierdzić swą politykę w tym względzie przez wyraźne wskazanie władzom i oficjalnym czynnikom brytyjskim w Chinach, aby powstrzymały się od wszelkiego tego rodzaju działań lub zarządzeń".

Anglia nie zamierza płacić za pokój

Chamberlain stwierdza

że żadna pożyczka nie była obiecana Rzeszy

Sprawa fantastycznego projektu miliardowej pożyczki dla Niemiec, która była przedmiotem rozmowy między ministrem dla spraw handlu zamorskiego Hudsonem, a dyrektorem departamentu niemieckiego ministerium rozbudowy gospodarczej Wohltata, znalazła w poniedziałek swój epilog w Izbie Gmin. Chamberlain, zapytany przez pełniącego obowiązki szefa opozycji posła Greenwooda, czy może złożyć oświadczenie w sprawie rzekomej propozycji pożyczki dla Niemiec oświadczył:

Żadna propozycja pożyczki Niemcom nie istnieje. Co się tyczy wiadomości prasowych o rozmowach ministra Hudsona z dyrektorem Wohltatem, to miały one charakter prywatny i min. Hudson omawiał kwestie gospodarcze obu narodów nie proponując jednak żadnej pożyczki na „okupienie" pokoju.

Przewódca opozycji poseł Greenwood zapytał dodatkowo, czy ze słów premiera należy zrozumieć, że ze strony Rządu nie istnieje obecnie żaden zamiar wszczęcia rozmów, które mogłyby wyglądać na „okupienie pokoju". Chamberlain odpowiedział z wielką stanowczością. Mogę udzielić stanowczo potakującej odpowiedzi na zapytanie. Nie mamy żadnego zamiaru wszczęcia jakichkolwiek rozmów tego rodzaju.

„Gestapo" finansuje akcję

terorystów irlandzkich

Izba gmin przystąpiła w poniedziałek do drugiego czytania projektu ustawy o rozszerzeniu kompetencji policji przy zwalczaniu akcji terorystów irlandzkich.

Uzasadniając ten projekt, minister spraw wewnętrznych Samuel Hoare oświadczył, że aczkolwiek akcja terorystów irlandzkich zwrócona była przeciwko objektom użyteczności publicznej, a nie przeciwko życiu ludzkiemu, to jednak w wyniku tej akcji jeden człowiek został zabity, a 55 osób odniosło rany. Dotychczas zostało skazanych za działalność terorystyczną 66 osób. Obławy i rewizje doprowadziły do wykrycia 1500 lasek gelignitu, 1000 detonatorów, 2 tony chlorku potasu i tlenku żelaza, 7 galonów kwasu siarczanego i 500 cetnarów prochu aluminiowego, co wystarczyłoby dla spowodowania szkód wartości wielu milionów funtów i doprowadzić mogło do utraty życia conajmniej tysiąca ludzi. Minister potwierdził następnie sensacyjne pogłoski, krążące już oddawna po Londynie, oświadczając, że rząd ma w swoim posiadaniu wiarygodne informacje co do ścisłego obserwowania tej kampanii i aktywnego popierania jej przez zagraniczne organizacje. Mówca zaapelował do izby, aby na razie nie domagano się ujawnienia szczegółów, albowiem nie byłoby to w interesie publicznym.

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, że akcja terrorystów irlandzkich planowana jest i popierana przez zagraniczne organizacje, wywołało w izbie ogromne wrażenie. Oddawna już otrzymywano, że „Gestapo" finansuje akcję terrorystów irlandzkich i udziela im swego poparcia, bez czego akcja ta nie mogłaby się tak długo utrzymać. Wobec ujawnienia przez ministra faktu pomocy zzewnątrz, zarówno poseł Greenwood w imieniu opozycji Partii Pracy jak i poseł Foot w imieniu opozycji liberałów oświadczyli, że popierają ustawę, która przejdzie zapewne jednogłośnie.

„Nieznani" sprawcy

wybijają szyby w konsulacie R.P. w Królewcu

PAT. donosi:

W nocy z dnia 23 na 24 b. m. nieznani sprawcy wybili w gmachu konsulatu generalnego R. P. w Królewcu szyby. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Zaznaczyć należy, że w dniu 24 maja b. r. wydarzył się podobny wypadek, przy czym sprawców dotychczas nie wykryto.

Pakty — które nie mają żadnej wartości

Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, w poniedziałek nastąpiła w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy wymiana dokumentów ratyfikacyjnych niemiecko-estońskiego i niemiecko - łotewskiego paktów o nieagresji, podpisanych przed niedawnym czasem w Berlinie. W ten sposób oba te pakty weszły w życie. Oczywiście, oba pakty nie mają żadnej wartości.

Colijn — utworzył nowy Rząd w Holandii

W poniedziałek ukonstytuował się nowy gabinet holenderski, na którego czele stanął ponownie Colijn.

Nowy Rząd holenderski ma charakter gabinetu fachowców.

„Glajchszaltują" Hiszpanię

Jeszcze nie przebrzmiały e[illegible] głośnego wybryku antypolskiego gen. Franco i jeszcze nie [illegible]kły z prasy europejskiej odgłosy wizyty hiszpańskiej hr. Ciano, a już nowe, tym razem naprawdę sensacyjne wieści dochodzą nas z półwyspu Pirenejskiego.

To, co wiemy dotąd o przymusowej dymisji generała Queipo de Llano, o aresztowaniu gen Yague — wskazuje na poważną, ostrą rozgrywkę w łonie faszystowskiej kliki rządzącej. Nawet prasa, która od dłuższego czasu próbuje karmić swych czytelników optymizmem na temat polityki zagranicznej faszyzmu hiszpańskiego i pocieszać „narodową" opinię, że Franco nie podda się „osi", że faszystowska Hiszpania nie jest i nie będzie wasalem „Trzeciej" Rzeszy — nawet ta prasa musi dziś przyznać, że „wykończenie" obu generałów dokonane zostało pod naciskiem i w interesie Berlina i Rzymu, że jest ono bezpośrednim następstwem „nieudanej" ponoć wizyty p. Ciano w Hiszpanii. Kto, wbrew oczywistym faktom, wątpił jeszcze o całkowitym podporządkowaniu „narodowej" Hiszpanii imperializmowi niemieckiemu, ten zazna teraz bardzo przykrego rozczarowania. Zapewne rozczarują się przyjaciele „Gazety Polskiej", której paryski korespondent p. Korab Kucharski właśnie w poniedziałek, 24 b m. donosił triumfalnie, że p. Ciano nic konkretnego z Hiszpanii nie przywiózł, że w tamtejszych kołach rządowych rosną tendencje do zbliżenia z Francją, że mowy nie ma o podporządkowaniu „narodowej" polityki hiszpańskiej mocarstwom „ois".

W samą porę organ „Ozonu" zamieścił korespondencję p. Kucharskiego! Bo właśnie poprzedniego dnia, 23 b. m., nadeszły wiadomości o „likwidacji" Queipo de Llano i Yague. Polityczny sens tak radykalnej rozprawy z obu generałami nie ulega żadnej wątpliwości. Jest to poważny sukces tego odłamu reakcji hiszpańskiej, który całkowicie, bez hamulców i zastrzeżeń, prze do uzależnienia Hiszpanii od Niemiec i Włoch, do podporządkowania polityki hiszpańskiej berlińskim dyrektywom nie tylko na czas pokoju, ale i na wypadek wojny. Zwyciężyła w tej chwili faszystowska „Falanga", organizacja dyrygowana przez niemiecką partię hitlerowską, słuchająca wprost berlińskich rozkazów. Wódz „Falangi", Serrano Suner, obecnie minister spraw wewnętrznych i kandydat na premiera (szwagier gen. Franco) — jest rzeczywistym pogromcą obu frondujących generałów. Ten właśnie Serrano Suner, faktyczny dyktator hiszpańskiego dyktatora, jest najbardziej oddanym agentem „osi" na półwyspie pirenejskim i najzacieklejszym wrogiem mocarstw zachodnich.

„Odstawieni" generałowie Queipo de Llano i Yague reprezentują starą monarchiczno-klerykalną reakcję, związaną z [illegible] burbońską, z episkopatem i pewnymi kołami oborszczyźnianymi. Ten obóz konserwatywny, mający zwolenników [illegible] dawnej królewskiej biurokracji i części korpusu oficerskiego, niewątpliwie boi się ryzykownej i awanturniczej polityki, do której wciąga Hiszpanię hitlerowska „Falanga". Polityka ta [illegible] bowiem udział w wojnie po stronie „osi", co może [illegible] się katastrofą dla reżimu, bardzo słabo siedzącego w siodle i znienawidzonego [illegible] naród. Zresztą od obozu monarchistycznego, którego stanowisko wyrażali obaj zlikwidowani generałowie, prowadzą pewne nici do finansjery [illegible], do angielskich konserwatystów, którzy oczywiście za [illegible] sławetnej „nieinterwencji" popierali rokosz faszystowski, ale nie po to przecież, by [illegible] zwycięstwa miała zebrać spółka Hitler — Mussolini. Na [illegible] „chytrej" spekulacji kramarskiej budowali konserwatyści angielscy nadzieję, że zwycięski Franco — znalazłszy się w tarapatach finansowych — będzie zmuszony przyjąć pomoc mocarstw zachodnich i w ten sposób „oś" będzie gruntownie „wykiwana". Dlatego tak się pośpieszono z uznaniem pana Franco, dlatego tak skwapliwie poparło kapitulację madryckiej Junty Obrony.

Ale Berlin, jak się okazuje, przewidział wszystko. W ostatnich latach rozbudowane zostały za Pirenejami placówki imperializmu niemieckiego, Hiszpania opleciona została gęstą siecią hitlerowskich agentur w wojsku, administracji i — przede wszystkim — w organizacjach politycznych. Powstała i wzrosła liczebnie bezpośrednia ekspozytura Berlina — faszystowska „Falanga". Jednocześnie uzależniono Hiszpanię gospodarczo od Niemiec. Nie pomogło wysłanie do Burgos marszałka Petan w charakterze ambasadora Francji. Nie pomógł zwrot t. zw. skarbu baskijskiego, wartości ponoć 14 miliardów franków, uratowanego przez Rząd Republiki, a obecnie wydanego przez Francję faszystom hiszpańskim. Komiwojażer Ribbentropa, Ciano, uwinął się szybko podczas swej „nieudanej" wizyty. Po cichu, bez hałasu i rozgłosu „załatwił" to, co mu poruczono. Serrano Suner i jego hitlerowska klika zadali dotkliwy cios zwolennikom neutralności, zerkającym ku angielskiej konserwie.

Franco, którego nasza reakcja pasowała na bohatera „narodowego", okazał się (co było do przewidzenia) powolnym narzędziem w ręku swego szwagra i jego berlińskich mocodawców. „Wódz" hiszpańskiej Targowicy, osobistość bardzo mierna pod względem wojskowym i politycznym, niezależnie nawet od swych upodobań i skłonności **musi** realizować politykę, nakazaną przez „oś". Jakkolwiek sam pochodzi ze starej kliki monarchistycznej, jest tak dalece uzależniony od Berlina, że chcąc nie chcąc musi słuchać poleceń swego szwagra. Bo dyktatura faszyzmu hiszpańskiego jest tak słaba, tak izolowana i znienawidzona w całym społeczeństwie, że utrzymać się może tylko **przy pełnym poparciu Niemiec i Włoch.** A za to poparcie trzeba płacić. Nie można zapowiadać neutralności, gdy „oś" wymaga już teraz wyraźnego zdeklarowania się przeciw Anglii i Francji. I dlatego niemal nazajutrz po rozgłoszonym przez prasę reakcyjną całej Europy wywiadzie, w którym Franco zapowiedział neutralność Hiszpanii, zmuszono go do posunięć, wręcz sprzecznych z tą zapowiedzią i odbierających jej wszelkie realne znaczenie polityczne. Likwidując Queipo de Llano i Yague, **Franco zdezawuował własne oświadczenie.** Okazało się raz jeszcze, że [illegible] ma on nic do powiedzenia w kwestiach hiszpańskiej polityki zagranicznej. Kto inny ma za niego mówić.

„Wykończenie" obu generałów jest zapewne dopiero wstępem do walnej rozgrywki, a nie jej ostatecznym zakończeniem. Być może, że Londyn i Paryż podejmą jakąś kontrakcję — choć trudno przewidzieć jej drogi i metody. Podobno minister spraw zagranicznych, gen. Jordana, należy raczej do kliki „umiarkowanej", która radaby zahamować błyskawiczne staczanie się Hiszpanii w objęcia „osi". Zawodowi siewcy złudzeń pasują już p Jordanę na groźnego przeciwnika całkowitego shitleryzowania Hiszpanii i zglajchszaltowania jej polityki zagranicznej Należy się obawiać, że i tym razem złudzenia te pozostaną złudzeniami Reakcja, nawet „umiarkowana", nie stanowi przecież poważnej zapory dla hitleryzmu, skoro jemu tylko zawdzięcza ratunek, a sama nie przedstawia żadnej realnej siły w społeczeństwie hiszpańskim. Z tej strony napewno nie wyjdzie oswobodzenie Hiszpanii z pod panowania „osi".

M. J.

Rzeczy przykre

Jeden z moich przyjaciół, oficer wojsk polskich, przesłał mi pewną ulotkę Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, jako *przyczynek* do niedawnej dyskusji pomiędzy redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej" p. M. Starzyńskim a mną na temat faszyzmu międzynarodowego i na temat „bloków ideologicznych".

Ulotkę wydało:

„Stronnictwo Narodowe — Kierownictwo Koła Jeżyce"

w październiku r. 1936 (Sekretariat, ul. Piotra Wawrzyniaka Nr. 37 m. 23).

Tytuł brzmi:

„Do Zwolenników Stronnictwa Narodowego".

Treść przytaczam dosłownie (podkreślenia moje):

„Czerwona fala komunizmu ogarnia cały świat, grożąc zniszczeniem wszystkich narodów. — Świat dzisiejszy dzieli się *na dwa wielkie obozy polityczne: NACJONALISTYCZNY*, reprezentujący ideę narodową i *KOMUNISTYCZNY*, narzucony przez żydów.

Pierwszy — to *wyraz wielkości narodów i państw*, czego dowodem są dzisiejsze *HITLEROWSKIE NIEMCY i faszystowskie Włochy*, drugi natomiast — to zniszczenie moralne narodów, upadek wolności i niepodległości państw, przykładem czego jest „raj bolszewicki" i krwawa pożoga Hiszpanii— gdzie wysłannicy czerwonej Moskwy mordują najlepszych jej synów, broniących wiary, kultury, wolności i niepodległości Ojczyzny".

Ulotkę podpisała „Drukarnia Polska S. A. Poznań".

Nie chodzi, oczywiście, o bzdury, zawarte w tym „dokumencie". I, jako przeciwnik lojalny, *nie obarczam kierowników Stronnictwa Narodowego odpowiedzialnością bezpośrednią* za ten stek głupstw. Chodzi o to, że w atmosferze *solidarności ideologicznej* „peryferyj" *polskiego* Str. Narodowego z *faszyzmem międzynarodowym* powstawały aż takie nastroje, którym dała wyraz ulotka przytoczona. To jest sens sprawy. Gloryfikacja „Trzeciej" Rzeszy przenikała do pewnych kół „narodowych" Polski, jako wyraz *solidarności międzynarodowej* z faszyzmami krajów innych.

Zmiana radykalna naszej polityki zagranicznej położyła kres tej dojrzewającej już psychozie.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

NIE OSOBA, LECZ SYSTEM.

W „Gazecie Polskiej" p. Korab-Kucharski w korespondencji z Paryża rozważa „aktualny spór na dalszą metę", kto jest sprawcą obecnego naprężenia w Europie, Hitler, czy Niemcy.

P. Korab-Kucharski pisze:

„Według prasy socjalistycznej, przeciwnikiem jest Hitler i tylko on jeden. Teoria ta nie jest bynajmniej monopolem Międzynarodówki Socjalistycznej: jest ona prymitywnym rozumowaniem, które kołacze się w wielu umysłach politycznie niewykształconych. Stróżka paryska, zamiatając schody, wita często swego lokatora takim głębokim aforyzmem: *„Gdyby go szlag trafił, skończyłby się nareszcie ten koszmar!"* Wiadomo oczywiście, jakiego „go" miała na myśli. Zdarza się, że nie wiele mądrzej rozumują nawet członkowie Akademii".

Prasa socjalistyczna, ani polska, ani zagraniczna tak po prostacku kwestii nie stawia. Nie mówi Hitler czy Niemcy, lecz powiadamy hitleryzm czy Niemcy. Nie o osobę nam chodzi, lecz o system, który jest groźny dla sąsiadów a jeszcze bardziej niebezpieczny dla interesów materialnych i moralnych własnego narodu. Dlatego najgorętszym życzeniem jest, by hitleryzm załamał się nie wskutek wojny przegranej, lecz pod ciężarem własnych grzechów i absurdów. Załamanie się faszyzmu wskutek śmierci wodza lub przegranej wojny, zostawiłoby na świecie trochę egzaltowanych zwolenników faszyzmu, którzy nie przestaliby wołać, że nie faszyzm zbankrutował, lecz śmierć wodza lub wojna nie pozwoliła mu dokończyć rozpoczętego wielkiego dzieła.

Niechaj tedy pokazują co potrafią!

A wreszcie ci, co powiadają „Niemcy", muszą sobie zdać sprawę, iż 80 milionowego narodu nie zniszczy się i że Polska „jest skazana" na sąsiedztwo z Niemcami, czy się to komu podoba, czy nie.

W końcu nie da się zaprzeczyć, że póki istniała weimarska republika, zdarzały się wprawdzie konflikty, jak to często pomiędzy nawet najlepszymi sąsiadami się zdarzają, ale nie było ani tej zachłanności, ani tego zakłamania, jakie przejawia „Trzecia" Rzesza.

W „Czasie" znajdujemy do pewnego stopnia potwierdzenie naszych słów. W korespondencji z Berlina czytamy w tym dzienniku znamienne uwagi o zmianie nastrojów w Niemczech, o rozczarowaniu społeczeństwa niemieckiego dotychczasowymi „sukcesami" Hitlera i o strachu przed wojną. Dalej czytamy:

„Godnym uwagi jest stosunek społeczeństwa niemieckiego do Polski i Polaków. Otóż objektywnie stwierdzić trzeba, że podróżując po Niemczech, nie zauważa się naogół żadnych objawów antypolskich. Tak więc np. funkcjonariusze kolejowi, policja graniczna, celnicy, służba hotelowa okazują podróżującym Polakom zgoła nienaganną uprzejmość. Wogóle zresztą turystów cudzoziemskich traktuje się w Niemczech z całkowitą kurtuazją.

Z nastrojami antypolskimi można się jedynie spotkać w miastach i miasteczkach, położonych bliżej granicy polsko - niemieckiej. Podróżując autem, oznaczonym znakiem „PL", można usłyszeć czasem jakieś wrogie okrzyki. Są to jednak wypadki naogół sporadyczne".

Autor zastrzega się, by nie wyciągać z jego spostrzeżeń zbyt dalekoidących wniosków, jak np., że Niemcy są w przededniu rewolucji, ale zmiany w nastrojach niewątpliwie są i gwiazda Hitlera nie świeci tym blaskiem, jakim świeciła przed rokiem.

HAMULEC.

Podaliśmy powyżej ciekawe głosy korespondentów pism z Paryża i Berlina. Zakończymy więc dziś „przegląd prasy", a raczej przegląd korepondencji omówieniem korespondencji p. Grabowskiego z Londynu do „IKC".

Korespondencja ta omawia stosunek wzajemny obu państw z „osi".

Dlaczego Włochy uzależniły się od Niemiec?

Na to p. Grabowski odpowiada:

„Wiele przemawia za tym, że ten wspaniale pracowity dyktator, człowiek jasnej myśli i dobry znawca swojego narodu, Mussolini, coraz bardziej dawał posłuch raczej swoim sentymentom, aniżeli rachubom trzeźwości. Ponosić go mogła coraz bardziej pasja i gniew, prestiż i uczucie dumy.

Wszystko to prawda, ale nie zmieni to już w niczym faktu, iż Italia znalazła się dzisiaj w stanie zależności od Rzeszy i że szanse wyswobodzenia się Włoch z protektoratu Rzeszy stają się coraz niklejsze".

Niklejsze, ale nie są wyłączone — dowodzi dalej autor korespondencji. W pewnym stopniu Berlin wytwarza w świecie to przekonanie, iż Rzym związał się z nim na śmierć i życie. Opanowanie Włoch jest tylko

„konsekwencją kumania się słabszego z silniejszym i to z takim [illegible], który nie posiada [illegible] wyrobionej delikatności form, ani też poczucia miary.

Czy Italia, tak przeorana przez wpływy niemieckie, może odskoczyć jeszcze od Rzeszy w razie awantury wojennej? Nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie. Italia pójdzie w ostateczności na wojnę, chociaż ma najmniej może do niej ochoty ze wszystkich państw Europy. Oczywiście, nie trudno przewidzieć, jak się będzie bić naród, który nie ma przekonania do danej sprawy.

Ale w Italii panuje dalej wiara, że do wojny nie dojdzie, ponieważ... nikt jej we Włoszech nie pragnie i ponieważ po dziś dzień kraj ten nie posiada żadnych poważnych zabezpieczeń w dziedzinie obrony przeciwlotniczej".

Autor kończy korespondencję optymistycznym akordem:

„Z tych przesłanek wynikałby jednak jeden pozytywny dla dobra pokoju wniosek: Rzym będzie hamulcem w stosunku do Rzeszy tak długo, jak tylko będzie można. Rzym nie jest ułatwieniem dla polityki ekspansji Niemiec, ale raczej kulą u nogi!!

Bądźmy zadowoleni z tego. I nie zapominajmy, że ogół włoski wierzy, iż Mussolini ma jeszcze jedną szansę zostania bohaterem narodowym".

Szkoda, że Mussolini nie uprzedza Hitlera o tych swoich pięknych zamiarach na przyszłość, bo może pan na Berchtesgadenie przestałby skakać...

R. B.

Co powinna dać dziecku kolonia letnia?

Nie każda matka czy ojciec są w stanie wyjechać w lecie na wakacje. Ale ich usilną troską będzie zawsze, by dzieci mogły dostać się na kolonie i odpocząć po nauce. Generalny atak matek na lekarzy domowych, kwalifikujących dzieci na wyjazd na kolonie, przybiera z każdym rokiem na sile. Nie zawsze mogą oni zaspokoić wszystkich życzeń, bo przecież ilość miejsc jest ograniczona i kandydatów na wyjazd jest z reguły dwa razy więcej, niż dany rejon lekarski ma miejsc do dyspozycji.

Kolonie są akcją piękną i zbawienną, ale nie dla wszystkich dzieci. Ten mały człowiek ma już w pełni zaznaczoną swoją konstytucję, swoje braki fizyczne, swoje potrzeby i swoje schorzenia. Wszelka szematyzacja jest tutaj nie na miejscu. Tak, jak nie zgodziłaby się żadna matka, by wszystkie dzieci w wieku lat 6-ciu zażywały jeden i ten sam syropek na wszystkie możliwe choroby, tak samo nie ma sensu upierać się przy tym [illegible] tylko wyjazd na kolonie ma pomóc dziecku bez względu na to, co mu brakuje i na co się leczyło. A ten przesąd istnieje do dziś dnia. Zapewne, jest prawdopodobne, że większości małych petentów odpoczynek i ruch na kolonii zrobi dobrze i nie zaszkodzi, ale i tutaj nie ma reguły bez wyjątków. Przede wszystkim nie powinno się forsować wysyłania na kolonię dzieci zbyt osłabionych i wyczerpanych, które powinny raczej leżakować, niż zażywać ruchu i zabawy. Takich dzieci jest sporo. Im to potem nie przybywa na wadze, mimo że jedzenia jest nadmiar. Dalej, wszystkie dzieci, które się łatwo męczą przy wysiłkach fizycznych, z wadami serca, z astmą, ze zniekształceniami kończyn, po świeżo przebytych chorobach infekcyjnych wymagają raczej opieki indywidualnej, względnie domowej. Natomiast kolonie są przede wszystkim królestwem dzieci osłabionych, niedożywianych i t. zw. gruczołowych. Dla nich wszystkich jest pobyt na kolonii bodźcem, który przywróci im siły i sprawność, podniesie ich tężyznę fizyczną, da im zapas sił na nowy rok pracy w szkole.

Czy dziecko należy do jednego czy drugiego typu, czy mu kolonia zrobi dobrze, czy też jest lepiej, żeby zamiast niego wysłać inne dziecko — tego wszystkiego nie jest w stanie ocenić ojciec ani matka. Bo tu nie wystarczy dobra wola i uczucie; trzeba na to wiedzy i rzeczowej oceny lekarskiej. [illegible] wniosek: jeżeli pobyt na kolonii ma dać swój pełny efekt, nie nalegajmy bezkrytycznie na lekarza domowego, zostawmy mu swobodę oceny, zastosujmy się do jego wskazówek. Pobyt w domu czy w szpitalu lub sanatorium może być nieraz również potrzebny. Nie ulegajmy pędowi sezonowemu, bo nadmiarem zapału możemy zepsuć najlepszą i najmądrzejszą akcję. Niech na kolonie jadą tylko te dzieci, które tego istotnie potrzebują, którym da ona pełny wynik leczniczy.

Dr. J.

Zgon arcybiskupa E. Roppa

Wczoraj nad ranem zmarł w szpitalu w Poznaniu, ksiądz arcybiskup **Edward Ropp.**

Bezpośrednią przyczyną zgonu było zapalenie płuc.

W czyim to dzieje się interesie?

Z kół kolejarskich otrzymaliś my następujące słuszne uwagi.

RED.

Z nieklamanym podziwem patrzy na Polskę cały demokratyczny zachód, podziwiają wszyscy spokój obywateli polskich, których nie ogarnęła ani panika ani psychoza wojenna w chwilach niewątpliwie ciężkich.

Jesteśmy wewnętrznie silni i zwarci, gotowi odeprzeć każdy atak skierowany przeciw naszemu Państwu, którego wolność okupiona została bardzo drogo krwią i wielkimi ofiarami naszych najlepszych rodaków.

Nigdy może przed tym Polacy nie odczuwali tak głęboko i potężnie znaczenia dostępu do morza, jak w chwili obecnej, kiedy znalazł się „naród wybrany" który poczuł się powolanym do tego, by nad narodami Europy obejmował „protektorat", jak to stało się z Czecho słowacją.

Polska zajęła stanowisko godne wolnych obywateli, którzy cenią wolność ponad wszystko.

To umiłowanie wolności, wyrażające się w niebywałej jak na nasze stosunki i warunki ofiarności materialnej, za którą idzie gotowość poniesienia ofiary krwi i życia — to wartość nieprzemijająca o którą, jak o cudowny puklerz, rozbić się muszą najzaciętsze ataki.

Pod tym względem niema w Polsce różnic, jakkolwiek w życiu politycznym prowadzić umiemy spory i to zacięte, — ale to już jest sprawa wewnętrzna i jak to się mówi „nasza", do której wara każdemu obcemu.

Idzie mi teraz o formy i metody prowadzenia tych sporów wewnętrznych.

Każde stronnictwo polityczne ma prawo walczyć o prym w urządzaniu życia wewnątrz kraju. Każde stronnictwo polityczne ma swój program, który chciałoby urzeczywistnić.

Jaki jest wpływ tych czy innych ugrupowań politycznych na społeczeństwo i w jakich rozmiarach społeczeństwo darzy swym zaufaniem to czy inne ugrupowanie polityczne, ujawnia się to najczęściej w wynikach wyborów do parlamentu albo do samorządów jak to miało miejsce w Polsce ostatnio, — naturalnie pod warunkiem, że wybory takie czy inne są, jak to się mówi, „czyste", bez sztuczek wyborczych, bez nacisku i przeprowadzone w oparciu o demokratyczną ordynację wyborczą.

O ostatnich wyborach do Sejmu nie chcę narazie pisać.

W tej chwili, aktualnym zagadnieniem są wyniki wyborow, przeprowadzonych do samorządów miejskich i wiejskich, o których to wyborach powiedział pan Premier, że **będą czyste, że muszą być czyste**; społeczeństwo wzięło w głosowaniu procentowo duży udział, niosąc swoje oświadczenia w postaci kartek wyborczych, głosując na ludzi, których znało z ich działalności czy też z ich przekonań politycznych.

Ale cóż się okazuje? Oto po dokonanych już wyborach do samorządów i po dokonanych wyborach zarządów w miastach i miasteczkach **spadają represje na poszczególnych ludzi,** których obywatele obdarzyli zaufaniem i którzy wybrani zostali albo do rad miejskich bądź też do Zarządów miejskich.

Represje te spadają przedewszystkim na kolejarzy, — których niby to **„ze względów służbowych"** przenosi się, — w powołaniu się na postanowienia pragmatyki, do innych miejscowości położonych w dużej odległości od miejscowości, gdzie zamieszkiwali dotychczas i gdzie obywatele obdarzyli ich zaufaniem i takimi czy innymi mandatami, które wykonywać winni w imieniu większości obywateli danej miejscowości, bądź też bronić mają interesów wyborców w zgodzie z interesem miasta, miasteczka czy gminy wiejskiej.

Takie... robienie porachunków z wybrańcami obywateli, — to są ciosy wymierzane nie w jednostki, — w wybrańców, — **to są uderzenia w wielkie grupy obywateli,** których wolę łamie się, — wyrządzając przykrości tym, którzy z ramienia tych właśnie grup obywateli obdarzeni zostali ich zaufaniem i mandatami.

Porachunków nie da się ukryć pod formułą o „względach służbowych" — bo tylko człowiek naiwny mógłby w to uwierzyć, że pracownik kolejowy, zwrotniczy, człowiek liczący 57 lat, na trzy lata przed granicą wieku dopuszczalnego przy pełnieniu służby kolejowej, — tak koniecznie potrzebnym jest na innej stacji oddalonej o 170 kilometrów od miejsca zamieszkania, — gdzie został wybrany radnym a potym wiceburmistrzem.

Przecież nie da się uzasadnić „interesem służby", by rewidenta wagonów przenoszono o 225 kilometrów od miejscowości, w której został radnym miasta.

I zwrotniczego i rewidenta wagonów, jeśli byli potrzebni w tych miejscowościach, można było znaleść znacznie bliżej, ale, niestety, z tych możliwości nie skorzystano, gdyż... **właściwym „względem służbowym"** było zmuszenie tych pracowników do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania, a tem samym do złożenia mandatu radnego czy wiceburmistrza.

Jakże wyglądają te „względy służbowe", które powstają zaraz **po wyborach,** o których zaistnieniu w przyszłości mają wizje prorocze macherzy pewnego ugrupowania uprzywilejowanego, którzy z góry już oświadczają, że za tydzień — tego czy innego wybrańca tutaj już nie będzie.

Te „przepowiednie" padały z ust ludzi, stojących zdala od kolejnictwa, z ust ludzi nie mających pojęcia o potrzebach kolejnictwa, praktycznych, z ust ludzi, nie mogących absolutnie wiedzieć o „względach służbowych", jakie za tydzień czy dwa po wyborach zaistnieją.

Społeczeństwo oburza się na takie „względy służbowe". Komentuje te przeniesienia i wyciąga z tych poczynań wnioski logiczne.

Mandat radnego w gminie czy stanowisko w Zarządzie miejskim lub gminnym — to nie żaden „zbrodniczy czyn", — to stanowisko obywatelskie, społeczne, które zajmować może i powinien tylko człowiek, który został obdarzony zaufaniem obywateli. Jest to mandat, który żadną miarą nie może dyskwalifikować pracownika kolejowego do tego stopnia, by zachodziła konieczność aż usunięcia go na odległość setek kilometrów od miejscowości, — gdzie zdobył sobie swym postępowaniem zaufanie szerokich rzesz miejscowego obywatelstwa.

Takie pociągnięcia, ukryte dyskretnie pod plaszczykiem „względów służbowych" to nieszczęście dla Polski, — bo podrywają one zaufanie obywateli do bezstronności władz, — to jest deptanie woli obywateli, którzy skorzystali z przysługującego im prawa wyborczego, które w ten sposób obracane jest w niwecz.

Przecież to takie jasne, że żadne „względy służbowe" tego zakryć nie zdołają

Wierzymy, że Pan Premier przy swej znanej sprężystości zrobi wszystko, by przywrócić zaufanie wyborców i wybranych do twierdzenia, że Polska jest sprawiedliwą i nie potrzebuje niczyich krzywd a tembardziej krzywd ludzi, których obywatele darzą zaufaniem i którzy są dobrymi obywatelami ,skoro nienagannie przez kilkadziesiąt lat pełnili służbę na odpowiedzialnych stanowiskach na kolei.

MK.

Wybory na Malcie

W bieź. tygodniu mają się odbyć wybory do Rady Zarządzającej wyspy Malty. Wybory te wywołują duże zainteresowanie [illegible] na zaognione stosunki na Morzu Śródziemnym.

Przed paroma dniami w prasie włoskiej pojawiły się znamienne głosy, iż przez samo rozwiązanie zagadnienia gdańskiego pokój jeszcze nie będzie zagwarantowany. Prawdziwy pokój będzie do pomyślenia dopiero wówczas, gdy Włochom zostaną przywrócone ich prawa w Suezie, Dżibutti i w Tunisie oraz gdy Gibraltar stanie się znowu hiszpańksim, a Malta — włoską. Podczas całej kampanii antyfrancuskiej Włochy sprawy Malty nie poruszały. Widocznie nie chciały drażnić lwa brytyjskiego. Teraz Włochy zerwały z tą polityką i zgłaszają pretensję do tej twierdzy angielskiej [illegible] do francuskiej Korsyki.

Jakże przyjmuje ludność Malty to nowe włoskie żądanie?

Maltańczycy w ciągu [illegible] mieli sposobność poznania licznych zdobywców. Poszukiwania na Malcie oraz nader cenne wykopaliska tam znalezione świadczą o greckich ,kartagińskich i rzymskich czasach. Słynni rycerze maltańscy zakonu św. Jana panowali nad tą wyspą bez mała 300 lat i zostawili po sobie wspaniałe pomniki architektury. W czasach późniejszych Napoleon należycie ocenił strategiczne położenie Malty i urządził na niej bazę dla marynarki. Po upadku Napoleona w 1814 roku Anglia zdobyła tę wyspę i [illegible] tego czasu należy Malta do Anglii jako kolonia koronna. Dziś dzieci w szkołach angielskich uczą się, iż Malta i Singapoore są filarami, na których opiera się mocarstwowość W. Brytanii.

Czy Malta rzeczywiście posiada tę siłę oporu i obrony, jakie historycy angielscy jej przypisują? Pod względem wojskowym Malta jest dziś tak opancerzona, że zdobycie jej wydaje się niemożliwym. Z lepszym skutkiem można by przeprowadzić blokadę tej wyspy. Tak samo jak wyspy metropolii brytyjskiej jest Malta skazana na dowóz żywności, gdyż sama nie jest w stanie wyżywić swej ludności. W ostatnich miesiącach władze marynarki angielskiej urządziły na Malcie olbrzymie magazyny środków żywnościowych, pomimo to Włosi sądzą ,że nagłym atakiem wyspę tę zdobędą.

Jak w wielu innych punktach świata, tak i tu usiłuje Rzym rozpętać walkę od wewnątrz. Istnieje na Malcie t. zw. partia nacjonalistyczna, na której czele stoi niejaki Enrico Mizzi, namiętny wyznawca faszyzmu i wielbiciel Mussoliniego. Wybitniejsi członkowie tej partii byli w ostatnim roku wielokrotnie aresztowani i skazywani za wykroczenia przeciwko władzy angielskiej. Dziś prowadzą oni ożywioną walkę wyborczą, po której wiele sobie obiecują.

Po długich latach zaciekłych walk o konstytucję władze tej kolonii koronnej zdecydowały się rozpisać na koniec lipca wybory do Rady Zarządzającej. Ta Rada Państwa, mająca do spełnienia funkcje zarówno doradcze. jak i rozstrzygające, będzie się składała z dwojakiego rodzaju członków: z nominatów, mianowanych przez władze, i z wybranych przez ludność wyspy.

Partia nacjonalistyczna znalazła dla swej kampanii wyborczej nader pociągające hasła. Władze maltańskie w roku 1936 usunęły język włoski z urzędowania i ze stosunków z urzędami i na tym koniku jedzie do wyborów signor Enrico Mizzi. Rzecz [illegible] że pan ten jest dostatecznie ostrożny, by nie żądać jawnie i otwarcie przyłączenia Malty do Włoch. Mówi natomiast stale o „kulturalnej przynależności" i jest w [illegible] walce stale popierany przez kler i zamożną część ludności wyspy. Należy zaznaczyć, że tylko te sfery mówią po włosku, lud bowiem maltański posługuje się specjalnym dialektem, którego na [illegible] wyspie Apenińskim nikt nie zrozumie.

Tym to faszystom przeciwstawia się na wyspie Labour Par[ty] która dotychczas na Malcie wy[bit]niejszej roli nie odgrywała. [An]gielska Partia Pracy swoje [illegible] by na zwycięstwo opiera na sp[ra]wach materialnych. Warunki p[ra]cy i płacy w stolicy Malty, w Valetta, pomimo wielokrotnych przyrzeczeń danych robotnikom, nie poprawiły się, a ponieważ [illegible] 245 tys. mieszkańców tej skalistej wyspy 200 tysięcy należy do [kla]sy robotniczej, przeto widoki [la]bourystów na zwycięstwo są [do]bre. Wprawdzie lord Strickland, jeden z filarów polityki angielskiej na Malcie, założył w [ostat]nim czasie „partię konstytucyjną", która ma udzielić poparcia do[tych]tychczasowej polityce [illegible] ale główna batalia rozegra się pomiędzy Partią Pracy a [illegible] z Włoch subsydiowanymi [faszy]stami. Włochy chcą uczynić z [Mal]ty śródziemnomorski Gdańsk. [Zo]baczymy, czy to im się uda.

Słowianie na Bałtyku

W kilkadziesiąt lat po narodzeniu Chrystusa pada pierwszy promień historycznego światła na kraje przybałtyckich Słowian. Pliniusz Starszy notuje krótką wzmiankę o Wenedach czyli Słowianach, których siedziby według niego znajdowały się na zachód od Wisły w pobliżu bałtyckiego morza. Najznakomitszy historyk rzymski Tacyt umiejscowił Wenedów w okolicy Bałtyku, w tych samych mniej więcej miejscach, co Pliniusz. Znacznie obszerniejsze wiadomości o przybałtyckich Słowianach przekazał nam Ptolemeusz (II w. po Chr.), który, oprócz Wenedów wymienia inny lud słowiański Weltów („wielcy" — słowiańska nazwa), oraz, że Wenedzi mieszkali „obok całej zatoki Wenedzkiej", a Welci „dalej obok pobrzeży za zatoką Wenedzką". Ponieważ zatoka Wenedzka to dzisiejsza zatoka Gdańska, mamy więc dowód, iż ujście Wisły i okolica z obu stron ujścia była w posiadaniu przybałtyckich Słowian już w pierwszej chwili zjawienia się ich na widowni dziejowej.

Wówczas to, w drugim stuleciu liczne plemiona germańskie nadciągając od strony Skandynawskiego półwyspu, na obszarach dzisiejszej Polski i Niemiec obierali pierwszy dłuższy postój, a choć obszary te były zajęte przez inne ludy, dla Germanów nie stanowiło to przeszkody. Albo ustępowano przed nimi, albo dostawano się pod ich panowanie. Taki też los spotkał prawdopodobnie Wenedów i Weltów.

Sumienny bardzo historyk Jordanes z VI w. stwierdził, iż w jego czasie, „liczny naród Wenedów" zajmował duże przestrzenie na północ od źródeł Wisły, przy jej ujściu zaś siedzieli Vidivarii, z różnych ludów złożeni. Niederle wyjaśnia to w następujący sposób: Wyraz Vidivarii składa się z Vidi i varii, przy czym Vidi należy poprawić na Vindi — Wenedzi, a Varii jest niczym innym jak „różni" (ex diversia nationibus).

Z tych terytoriów część Słowian powędrowała w różnych kierunkach. Trudno oznaczyć czas, kiedy wędrówka owa została uskuteczniona, ale w początkach VII wieku należą już do Słowian olbrzymie przestrzenie między Wisłą i Łabą. Pod rokiem 630 kronika Fredegera przekazuje nam wiadomość o nadłabskim państewku księcia Serbskiego, Derwana.

Najwcześniejsze dowody źródłowe na to, że południowe pobrzeże Bałtyku było w posiadaniu Słowian, pochodzi z VIII wieku. Wspominają o tym kroniki Einharda, iż „Weleci siedzą nad brzegiem morza", oczywiście Bałtyckiego. Coraz liczniejsze mamy odtąd wzmianki o siedzących nad Bałtykiem Słowianach, przy czym osiedla i liczba ludności coraz się powiększają. Najciekawszy jest opis podróży po Bałtyku, żeglarza angielskiego Wulfstana. Powiada on „iż wypłynąwszy z Haedum (późniejszego Szlezwiku) w przeciągu siedmiu dni i nocy przybył do Truay (w okolicy Elbląga), żeglując nieustannie, a miał zawsze kraj Wenedów na prawo, aż do ujęcia Wisły". A zatem w IX stuleciu kraje słowiańskie nad Bałtykiem, rozciągały się od Szlezwiku po ujście Wisły! W 1 i 2 wieku do Słowian należało wybrzeże w obrębie „całej zatoki wenedzkiej" t. j. Gdańskiej, w IX wieku przekroczywszy Odrę. Słowianie opanowali obszary po sam Atlantyk. W krótkim okresie, w latach 804 — 809 granica osiadłych tam Słowian sięga brzegów Północnego Morza i ujścia Łaby.

Między Odrą i Łabą wytworzyły się dwa większe słowiańskie skupienia, serbskie i połabskie, czyli północne i południowe, między którymi zachodziły niezbyt wielkie różnice językowe. Tę ostatnią zaliczamy dziś do łużyckiego odłamu językowego, grupę północną do lechickiego. Wybrzeże Bałtyku i przyległe wyspy opanowane zostały przez ludy północnej grupy. Jak dalece Słowianie byli wyłącznymi panami całego wybrzeża od zatoki kilońskiej po ujście Odry. świadczy fakt, że dla przylegającej tu części Bałtyku przyjęła się z czasem nazwa Morza Słowiańskiego.

Trzy znaczniejsze związki polityczne wytworzyły się tam: państwo Obodrytów, Weletów i Ranów. Tymi państwami słowiańskimi zajmiemy się w następnym artykule.

O. NEUFELD

W sprawie zapasów węgla na zimę

Polski Komitet Żywnościowy zajął się w ramach swoich kompetencji narazie zagadnieniem zapasów u konsumentów, przyczym opracował dotąd normy zapasów wyżywienia. Już zwróciliśmy uwagę, że konieczne jest nadanie pracy Komitetu charakteru możliwie uniwersalnego, mieszczącego się w granicach budżetów robotniczych i pracowniczych. Nie znamy jeszcze dalszych zamierzeń Komitetu, ale sądzimy, że w każdym razie *będzie na czasie m. in. zwrócenie uwagi zainteresowanych czynników również i na zagadnienie zapasów węgla.*

Dokonywanie zimowych zapasów węgla w miesiącach letnich jest rzeczą normalną. W roku bieżącym wymaga specjalnego przyśpieszenia. Ale tak jak zawsze i obecnie obserwujemy zjawisko, że *zapasów tych nie czynią warstwy pracujące.* Składa się na to przede wszystkim *skromność budżetów pracowniczych,* nie pozwalająca na czynienie tych zapasów. Z drugiej strony, wobec niedostatecznej gwarancji spłaty długu *uzyskanie kredytu na powyższe cele u sprzedawców węgla jest wysoce utrudnione.*

W rezultacie warstwy pracujące zapasów nie czynią, a w miesiącach zimowych płacą ceny zbyt wysokie. W tym stanie rzeczy *przed Rządem staje wielkie i wdzięczne zadanie ułatwienia masom robotniczym i pracowniczym nabywanie węgla, zwłaszcza w roku bieżącym.*

Naszym zdaniem rozwiązanie zagadnienia nie jest trudne. Wystarczyłoby, aby Ministerium Opieki Społecznej wydało, jako w tym wypadku właściwe, *zalecenie pracodawcy do udzielania nieuciążliwych pożyczek, lub gwarancji u sprzedawców węgla na poczynienie zapasów.*

Osobne zagadnienie stanowią renciści Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Tutaj znowu *Z. U. S. mógłby przyjść z wydatnią pomocą przez wyłożenie odpowiednich kwot i potrącanie ich następnie w drobnych ratach.* Specjalnie jeśli chodzi o Z. U. S. sprawa nabiera wielkiego znaczenia jeśli zważy się, że *tona węgla górnośląskiego kalkulowałaby się np. w Warszawie w granicach do 38 złotych, t. j. o 14 zł. taniej.*

Z. U. S, który tylko w bardzo skromnych formach używa swoje fundusze na pokrywanie ogólnospołecznych potrzeb, lokując swoje kapitały przeważnie w drogim budownictwie, mógłby tą drogą wejść na właściwą drogę zużycia części funduszy, bez ryzyka, naszym zdaniem, a nawet z pewną dla siebie korzyścią materialną.

Rozwiązanie tego problemu wymaga oczywicie jeszcze technicznego opracowania. Tutaj rzucamy tylko myśl, która oczekuje na jaknajszybsze rozstrzygnięcie. Sądzimy, że wzięcie tego projektu pod uwagę uczyni zbytecznym odwoływanie się, jak to jest dotąd w zwyczaju, do społeczeństwa z hasłem „gorące serca zwalczą mróz". W zupełności bowiem wystarczy zwykły, ale tani i dostępny węgiel. Nie mówiąc już o zagadnieniu zbytu węgla, któryby niepomiernie wewnątrz kraju zwiększył się.

S. N.

Książki T. U. R.

Warszawski Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego posiada na składzie następujące książki:

1. Robotnicy piszą — Pamiętniki robotników 362 str. — 6 zł.
2. Feliks Gross — Proletariat i kultura 248 str. — 4 zł.
3. Ignacy Daszyński — Pamiętniki 2 tomy. 5 zł.
4. Adam Próchnik—Francja kraj demokracji. 50 str. 0,75 zł.
5. Adam Próchnik — Kobieta w walce o niepodległość i socjalizm w Polsce 40 str. 0,30 zł.
6. Maurycy Karniol — Podstawy socjalizmu 30 st. 0,50 zł.
7. Leon Kruczkowski — Dlaczego jestem socjalistą? 22 str. 0,75 zł.
8. Alkohol wróg społeczny — praca zbirowa. 32 str. 0,25 zł.
9. Czy kobieta ma być wyzwoloną czy niewolnicą — praca zbiorowa. 20 str. 0,20 zł.
10. Witold Wyspiański — Jak powstał wszechświat i człowiek? 80 str. 1.25 zł.
11. Dr J. Lenartowicz — Czym są i czym grożą choroby weneryczne? 64 str. 0,80 zł.
12. Andrzej Schrott — Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie. 104 st. 0,80 zł.
13. Henryk Świątkowski — Wyznania religijne w Polsce. 264 str. 4 zł.
14. Stefan Matuszewski — Moje wspomnienia 92 str. 1 zł.
15. Juliusz Górecki — Rzym a Polska 312 str. 4 zł.
16. Wiktor Alter — Człowiek w społeczeństwie. 204. str. 3 zł.
17. Jan Dąbski — Pokój ryski. 224 str. 1 zł.
18. Adam Próchnik — Idee i ludzie 302 str. 4 zł.

Po wpłaceniu odpowiedniej kwoty na konto P. K. O. nr 19.515 wysyłamy żądane książki, nie licząc kosztów przesyłki, jeśli suma wpłaty przekraczać będzie dwa złote.

Warszawski Oddział TUR, W-wa, Al. 3 Maja 2 m. 68.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Przemysłowiec i przysięgły rzeczoznawca Izby Przem.-Handlow. w Gdyni, p. Jan Siedlecki, uległ katastrofie samochodowej wraz z żoną i synem.

P. Siedlecki udawał się wraz z rodziną własnym samochodem w stronę portu. Wtym z ul. Rybackiej przed Pl. Kaszubskim jadąca w ostrym tempie ciężarówka firmy „Komólka" wpadła na wóz p. Siedleckiego.

Skutki zderzenia były fatalne. Samochód państwa Siedleckich został zmiażdżony, właściciel doznał ciężkich ran głowy, wstrząsu mózgu i szeregu poważnych okaleczeń. Żona i syn cudem uniknęli większych obrażeń.

Nieprzytomnego przemysłowca odwieziono do szpitala; kierowcę ciężarówki aresztowano.

WYROK ZA NIEUMYŚLNE ZABÓJSTWO

Przed sądem okręgowym w Zamościu odbył się proces 30-letniego Ludwika Kapicy, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci. Swego czasu Kapica wracał z kościoła z orszakiem weselnym i na drodze Kitów — Tworyczów zaczął strzelać na wiwat z rewolweru.

Wskutek niezręcznego manipulowania bronią Kapica ciężko postrzelił uczestnika orszaku weselnego, Stanisława Wyłupka. Sąd okręgowy skazał Kapicę za nieumyślne spowodowanie śmierci na 8 miesięcy więzienia.

POŻAR

W miasteczku Baranów n. Wieprzem wybuchł groźny pożar. Mimo wytężonej akcji okolicznych straży pożarnych, spłonęło 32 domy. Przyczyna pożaru nie jest na razie ustalona. Należy podkreślić, iż w r. 1934 miasteczko to nawiedził pożar. Pastwą ognia padło wówczas trzy czwarte zabudowań.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI

We Lwowie przy ul. Janowskiej popełniony został zamach morderczy i samobójczy przez 32-letniego młynarza, Józefa Kura, zam. przy tejże ulicy nr. 124.

Kur przed 9 laty ożenił się z 20-letnią dziewczyną, od dłuższego czasu jednak małżonkowie z powodu niesnasek mieszkali oddzielnie. Kur ,podejrzewając żonę o zdradę, przybył w poniedziałek o g. 10 do niej i w kłótni chwycił sie kierę i zadał żonie trzy uderzenia w głowę, powodując załamanie czaszki i rany na twarzy.

Na krzyk ofiary przybiegła sąsiadka, która wyrwała Kurowi sie kierę. Kur w przekonaniu, że żona nie żyje, wydobył z kieszeni flaszkę z trucizną i wypił.

Dramat rozegrał się w oczach obecnych w mieszkaniu dzieci. Wezwane przez sąsiadów pogotowie przewiozło obie ofiary tragedii do szpitala.

UMARŁA NA WIDOK POBORCY SKARBOWEGO

Ity Grossman, właścicielki sklepu spożywczego w Bodzentynie w pow. kieleckim, przybył poborca z urzędu skarbowego w Kielcach, by wyegzekwować 800 zł.

Na widok poborcy Grossmanowa upadła i straciła przytomność. Wezwano natychmiast lekarza, który jednak Grossmanowej nie doprowadził do przytomności. Kupcowa wkrótce zmarła.

STRASZNA SMIERĆ DZIECKA

W Nowym Sączu na ul. Jagiellońskiej wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziewczynki. Z. Lustbaderówna śpiesząc do koleżenki, potknęła się i padając przecięła sobie szyję na rozbitej flaszce. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała uratować dziecka.

KATASTROFA AUTA KOLEJOWEGO

Na linii kolejowej Tarnów — Szczucin na terenie gromady Delastowice wykoleiło się auto kolejowe. Szofer Henryk Błąkała z Tarnowa został ciężko ranny, natomiast kontroler drogowy Krzysztanowicz i dozorca Jan Puchalski odnieśli lekkie obrażenia.

POKWITOWANIE

NA R. T. P. D.

Dla uczczenia pamięci S. J. w pierwszą rocznicę śmierci zl. 10.

Na rzecz Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ofiaruje ro... A. I. zł. 5.

Potrzeby komunikacyjne w Polsce

w oświetleniu p. Ministra Ulrycha

Na konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów, dn. 24-go b. m., minister Komunikacji płk. J. Ulrych wygłosił przemówienie o rozwoju, stanie i potrzebach komunikacji w Polsce.

Potężniejący rozwój we wszystkich dziedzinach życia jest w Polsce tak widoczny, że za tym rozwojem z największym wysiłkiem tylko podąża rozwój komunikacji. Tym się tłomaczy, że obok nowoczesnej komunikacji samolotowej np. z Kopenhagą, mamy w tylu jeszcze punktach kraju niedostateczną komunikację lądową, czego wymownym dowodem są nasze kolejki dojazdowe.

KOLEJNICTWO.

Praca taboru mierzona dziennym naładunkiem sięga obecnie liczby 21 tysięcy wagonów, niewiele odbiegając od maksymalnego naładunku, notowanego na PKP. w roku 1929. Przestarzałe urządzenia przewozowe muszą być zmodernizowane i przystosowane do zaspakajania potrzeb przewozowych.

Na G. Śląsku węzły kolejowe Tarnowskie Góry i Katowice oraz linie prowadzące do portów wykorzystane są do maximum. W związku z odzyskaniem Zaolzia dla wywozu jego produkcji trzeba było stworzyć nowe kierunki wywozowe. Zachodzi potrzeba rozbudowy stacji rozrzędowej Łazy, węzła częstochowskiego i innych. Stale zwiększający się wywóz węgla przez nasze porty bałtyckie wymaga ciągłych wkładów na rzecz inwestycyj kolejowych w portach, a dochodzą one przeciętnie do 1,5 miliona złotych rocznie.

W Centralnym Okręgu Przemysłowym rozbudowuje się stacje: Skarżysko, Rozwadów oraz poza innymi robotami związanymi z powiększeniem przelotnej linij łączących ten Okręg z Zagłębiem, przystępuje się już do budowy stacji Stalowa Wola.

Węzeł warszawski jest wciąż w dalszej rozbudowie.

INWESTYCJE KOLEJOWE.

W ostatnim trzechleciu inwestycje kolejowe pochłonęły 270 milionów złotych, a na rok bieżący przeznacza się 92 milj. złotych. Liczby te nie obejmują wydatków na planową wymianę nawierzchni, które w okresie ubiegłych trzech lat wyniosły 80 milionów złotych, a w roku bieżącym wyniosą ok. 24 milionów złotych.

Za wzrostem przewozów wzrosły potrzeby kolejnictwa w zakresie taboru. W roku bieżącym wydatkujemy na zakup taboru do 80 milionów zł., a są to wciąż wydatki niedostateczne.

Ponadto P.K.P. usprawniają wszelkimi siłami swój aparat przewozowy, zwiększając szybkość pociągów osobowych i towarowych, usprawniając obrót wagonów, wreszcie co najważniejsze, zmniejszając ilość taboru chorego do minimalnego procentu nie notowanego od wielu lat nawet i w czasach przedwojennych (10 proc.).

Zmodernizowano również pracę w warsztatach kolejowych, osiągając w roku ubiegłym tą drogą ponad 10 milionów złotych oszczędności na naprawie taboru.

Datujący się od trzech lat intensywny wzrost wytwórczości pociąga za sobą znaczny wzrost ruchu na kolejach. I tak w roku 1936 przewieziono podróżnych 172 miliony, w roku 1937 — 211 milj., a w roku 1938 — 225 mil.

W roku 1936 przewieziono 57 mil.. ton, w r. 1937 — 72 milj. ton, w roku 1938 — 75 milj. ton, a za 4 miesiące bieżącego roku 24,5 milj. ton, co stanowi 14,5 proc. więcej w stosunku do przewozu w pierwszych czterech miesiącach roku ubiegłego.

DROGI KOŁOWE.

Niemniej ciasno robi się na naszych drogach, mimo, że w ciągu ubiegłego 20-lecia gęstość sieci dróg wzrosła o około 50 proc. W ciągu ostatnich trzech lat wybudowano w Polsce dróg o nawierzchni twardej ogółem około 4500 km. W roku bieżącym budujemy około 1590 km. dróg o nawierzchni twardej wszystkich kategoryj.

Opracowany na najbliższe trzechlecie plan inwestycyj drogowych — przewiduje budowę 4000 km. nowych dróg, modernizację 1200 km. dróg istniejących, oraz dalszą budowę mostów stałych.

MOTORYZACJA.

W ślad za tym transport drogowy stale się motoryzuje. Gdy w roku 1936, kursowało 1238 autobusów — to w roku 1938 kursowało 1734, a w dniu 1 lipca 1939 roku— 1988 autobusów, obsługujących 30.200 klm. dróg.

Taką samą poprawę zanotować należy w komunikacji samochodowej towarowej. W roku 1936 kursowało w Polsce 5030 samochodów ciężarowych do prywatnego użytku, o ogólnej nośności 16.100 ton, oraz 1080 samochodów ciężarowych zarobkowych, o ogólnej nośności 3500 ton. Obecnie według stanu na dzień 1 lipca 1939 r. kursuje 7062 samochody ciężarowe do prywatnego użytku, o ogólnej nośności 24 tys. ton oraz 2441 samochodów ciężarowych zarobkowych, o ogólnej nośności 8300 ton.

DROGI WODNE.

Jeżeli chodzi o zagadnienie dróg wodnych, to było i będzie ono zawsze żywotne a prace stojące przed nami do wykonania, są tak olbrzymie, że przerastają możliwości jednego pokolenia.

W ciągu ostatnich trzech lat realizacja programu objęła zagadnienia najbardziej palące, a więc: budowle wodne w Porąbce, Rożnowie, Czechowie, zbiornik i zakład wodnoelektryczny w Turniszkach, kanał Warta — Gopło, droga wodna z Zagłębia do Sandomierza, wreszcie Kanał Kamienny, który połączy Wołyń z województwami centralnymi przez przebudowywany równocześnie Kanał Królewski.

LOTNICTWO KOMUNIKACYJNE.

W roku 1936 przedłużono linię lotniczą do Aten, a w roku 1937 Polska komunikacja lotnicza przekroczyła poraz pierwszy granicę Europy: Ateny Lydda. Sieć P. L. L. „Lot" wynosiła na początek r. 1936 — 4363 km., obecnie wynosi 10206 km. Gdy w roku 1932 ilość pasażerów przewiezionych wynosiła 11.187 osób, to w roku 1938 ilość przewiezionych pasażerów wyniosła 35.392 osoby. Również wzrosły bagaż i poczta. Podczas gdy samoloty „Lotu" w roku 1936 miały szybkość około 200 km. na godzinę, dziś szybkość ta dzięki nowemu sprzętowi— wynosi 300 km. na godzinę.

Rozpoczęto prace na nowym lotnisku komunikacyjnym w Gocławiu, które będzie jednym z nowoczesnych lotnisk Europy.

ROLA CZŁOWIEKA.

Te wszystkie wzmożone zadania wymagają nie tylko rozbudowy i modernizacji technicznej wszystkich komunikacji, lecz także wzorowego szkolenia nowych pracowników.

Stwierdzić wypada, że naogół obecnie pracownicy umieją sprostać swoim obowiązkom. Jednakowoż człowiek jest tylko człowiekiem i w niektórych momentach zawodzi. — Służba ruchu nie lubi zmian w rozkładach jazdy, każda zmiana wymaga uprzedniego sprawdzenia zarządzeń. Ostatni wypadek katastrofy na kolejce Wilanowskiej, która zresztą domaga się modernizacji, albo likwidacji, jest tego najlepszym dowodem. Gdyby nie zawiódł człowiek — dyspozytor ruchu na stacji Belweder, który w ogóle nie powinien był zmieniać krzyżowania pociągów a jeżeli już zmienił, winien był sprawdzić, czy wydane zarządzenie będzie ściśle wykonane, to nawet w objektywnych warunkach technicznych, w jakich znajduje się ta kolejka, nie mogłoby było dojść do katastrofy.

Jestem zwolennikiem wprowadzenia na kolejach metod pracy, polegającej na bezpośrednim kontakcie przełożonego z personelem i konieczności współdziałania całego personelu. Po katastrofie w Pruszkowie wydałem bezpośrednio ostrzeżenie dla całej służby ruchu o konieczności wzajemnego ostrzegania się w służbie.

Na szkolenie zawodowe kładę olbrzymi nacisk. Na jesieni będę mógł zaprezentować zakład szkolenia pracowników PKP. w Legionowie, — który w dziedzinie szkolenia zawodowego na przestrzeni lat, powinien odegrać właściwą rolę.

Zastrzelenie bandyty

który zbiegł z więzienia

W kolonii Różal pod Opatowem w czasie starcia z policją zastrzelony został groźny bandyta Michał Mazur z Łagownicy gm. Malkowice.

Mazur przed kilkunastu dniami zbiegł z więzienia w Sandomierzu, zabrawszy w czasie ucieczki rewolwer z nabojami. Z bronią dopuszczał się Mazur napadów rabunkowych.

Wytropiony i ścigany bandyta skrył się w zagrodzie mieszkańca kolonii Różal - Kani. Zawiadomiona komenda policji w Opatowie kazała otoczyć zabudowania Kani kordonem policji. Wezwano Mazura do poddania się, a gdy ten nie usłuchał i ostrzeliwał się, policja użyła broni. Jedna z kul ugodziła bandytę śmiertelnie.

Burza nad Kielcami

Nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Pioruny wznieciły w okolicy 7 pożarów. Spłonęło kilkanaście domów i zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą ok. 15 tys. zł. Padający grad wyrządził dużo szkody w kilkudziesięciu gospodarstwach, a ulewny deszcz uszkodził szosę w pobliżu mostu na rzecze Kamiennej w Skarżysku. Uszkodzone zostały również przewody wysokiego napięcia, które w czasie burzy zerwane zostały na pewnej przestrzeni.

Radio warszawskie

ŚRODA, 26 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. 7.00 Dzien. poran. 7.10 Muz. (płyty). 8.00 Koncert por. Muzycznego Ogniska Wakacyjnego. 8.15 „W Karwińskim okręgu przemysłowym" — pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. 14.45 — „Nasz koncert": „W świecie baśni — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Wesołe piosenki w wykonaniu Heleny Zboińskiej . Ruszkowskiej. Akompaniuje Adam Kopyciński (z Krakowa). 16.50 Poranek w miejskim parku — pogadanka. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.50 „Echa mocy i chwały". 19.00 „Gęsi zawodzą — kaczki zawodzą". 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). — 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Ludmiły Berkowicówny (z Krakowa 21.40 Książka i wiedza: „O książce Mieczysława Tretera" — „Jan Matejko". 22.00 „Wiązanki melodyj ludowych" (płyty). 23.00 Ost. wiad. dziennika wieczornego. 23.05 Wiad. w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego. 14.00 Parę informacji. Wiad. sportowe. Program 14.15 Muzyka operowa (płyty). — 15.00 Recital fortepianowy Józefa Totkacza. 15.30 Muzyka obiadowa. (płyty). 16.30 Dwie suity Debussy'ego — koncert popularny (płyty).— 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Jan Brahms: (płyty) 21.05 Feliks Mendelsohn: Hebrydy— uwertura. (płyty). 21.15 „Okruchy zapomnianej poezji" w opr. Henryka Domańskiego. 21.30 Sonaty Schuberta w wyk. Mieczysława Halika. 22.05 Bastońska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Sergiusza Kussewickiego i Yehudi Menuhin — skrzypce. 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

CZWARTEK, 27 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.20 Pogadanka sportowa. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Wojsko polskie: Najmądrzejsze to sapery". 15.05 Muzyka popularna w wykon. orkiestry. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Preludia organowe Władysława Żeleńskiego w wykonaniu Kazimierza Garbusińskiego. 16.45 „Nafta" — reportaż. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Kwartety Beethovena (płyty). 18.35 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 19.00 Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 r." 19.20 „Przy wieczerzy" (płyty). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny i t. d. 21.00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. 21.30 Teatr wyobraźni: "Imć Pan Pasek w Danii" — fragmenty z pamiętnika Jana Chyzostoma. 22.10 Duety wokalne w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 22.30 Recital fortepianowy Haliny Sembrat. 23.05 Wiadomości w języku włoskim. Utwory Stanisława Moniuszki.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka tro. 14.15 Ludwik Beethoven: Septet członków Orkiestry Opery Warszawskiej. 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Ludwik Beethoven: Septet Es-dur op. 20. 15.00 Koncert solistów. Anna Drwiężanka (śpiew), Stanisław Bielicki (fortepian). 15.30 Muzyka obiadowa. 1000 taktów muzyki. 16.30 Marcel Mule — saksofon i Robert Murchie — flet. Koncert popularny (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Muzyka dawna (płyty). 18.00 Przerwa. 21.05 Jules Massenet: „Fedra" — uwertura. 21.15 Laureaci nagrody Nobla „Spemann — wielki biolog". 21.30 Transmisja fragmentów meczu piłkarskiego. 22.00 Franciszek Liszt: Symfonia Faustowska (płyty). 22.30 Wolfgang Amadeusz Mozart,

Przestępcze dzieje

b. działacza Falangi, Antoniego Cerchy

i jego wspólnika

Afera 26-letniego Antoniego Cerchy zabójcy 70-letniej Julii Koepkowej, b. studenta Uniwersytetu Warszawskiego, działacza „Falangi", który po dokonaniu zbrodni popełnił samobójstwo, przybiera coraz sensacyjniejszy obrót.

Jak donosiliśmy w części nakładu, Cercha był również sprawcą napadu rabunkowego na kantor kolektury Wolanowa, przy ul. Marszałkowskiej 129, w dniu 10 b. m., oraz — jak się zdaje — również innych napadów rabunkowych.

Ujęto wspólnika Cerchy, 28-letniego Cezarego Żyromskiego, którego zadaniem miało być unieszkodliwienie służącej Koepkowej, a który uciekł przez okno. Był on również działaczem „Falangi". Jest to z zawodu kelner, nałogowy alkoholik. Przed 2 laty został wydalony z organizacji. Prawdopodobnie brał on udział również w innych napadach rabunkowych, organizowanych przez Cerchę.

Podobno Cercha chciał ożenić się z jedną z wnuczek p. Koepkowej, czemu staruszka była bezwzględnie przeciwna, aczkolwiek o kryminalnej stronie życia Cerchy nic nie wiedziała.

„Wieczór Warszawski" drukuje oświadczenie „Falangi", iż Cercha został wydalony z tej organizacji 21 kwietnia b. r. za nadużycia i defraudacje, popełnione na szkodę tygodnika „Falanga".

WIADOMOSCI SPORTOWE

KOLARSTWO

MARCELAK WYGRAŁ TRZECI ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI.

W poniedziałek odbył się trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Lwów — Rzeszów (158 klm.). Start nastąpił we Lwowie o godz. 12 z przed gmachu Uniwersytetu. Przez pierwszych kilka kilometrów b. zła droga, wobec czego tempo słabe. Od 8 klm. zaczyna się pierwsza ucieczka. Trzej zawodni - Węgier Maedl, Konczak i Rzeźnicki odrywają się od całej grupy, zdobywając 30 mtr. przewagi nad grupą drugą, w której jadą Zagórski, Łoza i Duda.

50 klm. mijają zawodnicy w czasie 1 godz. 28 min. w ciągu dwuch godzin przebyto 67 klm. Końcową partie tworzy 5 zawodników z Wiśniewskim. Na 85 klm. odbywa się gonitwa czołówki. Kapiak Józef dogonił Łozę, a następnie Węgra Maedl. Na 112 klm. odpada z czołówki Wasilewski i Kapiak Józef, który przebija gumę. W czołówce pozostają Rzeźnicki, Konczak, Maedl, Napierała, Marcelak. Na 118 klm. przebija gumę Maedl. Na 127 klm. następuje zmiana kolejności w ten sposób, że na czoło wysuwa się Napierała. Tuż za nim Marcelak. Następnie Konczak i Rzeźnicki. O 5 minut dalej Bieniek. O pół minuty za nimi Bański i Maedl. O 10 min. dalej kilku zawodników z Wiśniewskim, Kapiakiem Józefem i Wasilewskim na czele. Na 20 klm. przed Rzeszowem wycofuje się z wyścigu Matczak, który wyczerpał już cały zapas gum. Podkreślić należy, że Bizon ostatnich kilka kilometrów jechał ze złamaną główką kierownicy i wskutek tego osiągnął słaby czas w tym etapie.

Wyniki trzeciego etapu:

1) Mracelak (Emigracja) w czasie 4:57,19.
2) Napiera 4:57:19.6.
3) Rzeźnicki 5:01:44.8.
4) Bieniek 5:03:23.08.
5) Konczak 5:06:24.8.

W punktacji ogólnej po 3 etapach zaszły b. duże zmiany, niektórzy zawodnicy spadli na dalsze miejsca. Natomiast inni przesunęli się w górę. Prowadzanie objął Rzeźnicki. Kolejność po 3-ch etapach:

1) Rzeźnicki w czasie 17:10:11.2.
2) Napierała 17:10:42.
3) Wiśniewski 17:15:58.8.
4) Kapiak Józef 17:17:04.
5) Jackowski 17:19:14.

PIŁKA NOŻNA

CZY P.Z.P.N. PRZYJMIE PROPOZYCJE BOCSKAI?

Węgierski klub piłkarski Bocskai zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją przyjazdu do Polski celem rozegrania czterech spotkań. Węgrzy proponują bardzo dogodne warunki finansowe. Należy jednak zaznaczyć, że Bocskai znajduje się obecnie w bardzo słabej formie i w roku bieżącym spadł do drugiej Ligi węgierskiej. Bawiąca w Polsce drużyna Szeged pokonała niedawno Bocskai w stosunku 6:0.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE POZNAŃSKICH PIŁKARZY

W Poznaniu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie P.O.Z.P.N. w związku z przejęciem podokręgu kaliskiego, należącego dotąd do okręgu łódzkiego. W wyniku obrad uchwalono powiększyć Ligę okręgową do 10 klubów, a klasę A do 18 zespołów.

IRLANDIA PROPONUJE POLSCE MECZ PIŁKARSKI w WARSZAWIE

Irladzki Związek Piłkarski zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją rozegrania w dniu 12 maja 1940 r. międzypaństwowego meczu Polska — Irlandia w Warszawie.

LEKKOATLETYKA

KAPRYSY „PRIMADONNY".

Przebywający na wakacjach Janusz Kusociński zawiadomił Polski Związek Lekkoatletyczny, że nie będzie mógł wziąć udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które się odbędą w Londynie 7 sierpnia. Kusociński nie podaje powodów swej rezygnacji z wyjazdu do Londynu.

Polski Związek Lekkoatletyczny, pragnąc doprowadzić wyjazd do skutku, mimo rezygnacji Gierutty i Kusocińskiego, zamierza wysłać do Londynu Nojego. Wraz z Nojim mają wyjechać Staniszewski i Sznajder.

BOKS

TADEUSZ JAROSZ POKONAŁ AL. GAINERA

Były amerykański mistrz świata wagi średniej, Polak, Tadeusz Jarosz, stoczył ostatnio walkę z murzynem Al. Gainerem, bijąc go na punkty po 10-cio rundowej walce.

WIOŚLARSTWO

JOE BURK CHWALI VEREY'A.

Najlepszy skifista świata, Amerykanin Joe Burk, który pokonał Vereya w finale biegu jedynek na regatach w Henley, powrócił w tych dniach do Ameryki na „Queen Mary". Oświadczył on dziennikarzom, że zwycięstwo odniesione nad polskim rywalem kosztowało go wiele wysiłku. Verey jest niewątpliwie jednym z najlepszych skifistów świata i Amerykanin uważa go za najgroźniejszego swego przeciwnika.

KRONIKA KRAKOWSKA

O usunięcie braków

Od czytelników z Wieliczki otrzymujemy następujące pismo:

Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, że Wieliczka, uważana słusznie za przedmieście Krakowa, będąc ważnym ośrodkiem przemysłowym i turystycznym, w ciągu przeszło 500 lat swego istnienia nie doczekała się własnego toru kolejowego i korzysta z magistrali pociągów dalekobieżnych. Powoduje to nie tylko chroniczne spóźnianie się pociągów, zwłaszcza w zimie, ale też i dosyć częste katastrofy.

Podczas gdy podmiejskie okolice Warszawy, Poznania czy Katowic posiadają na takiej przestrzeni wygodną, stale ulepszaną komunikację w postaci tramwaji i pociągów elektrycznych, komunikacja między Krakowem a Wieliczką, pomimo wzmagającego się z roku na rok ruchu, a co za tem idzie i dochodów, stale się pogarsza. Jeszcze przed kilku laty kursowały na tym odcinku niemal co godzinę szybkie i wygodne motorówki. Obecnie zastąpiono je pociągami idącymi w przerwach 2 — 3 godz. z szybkością 21 km. na godzinę i z przesiadaniem w Bieżanowie.

Ale już szczytem niedbalstwa są rozkłady jazdy, układane z pominięciem najistotniejszych potrzeb tych, którzy z nich mają korzystać. Wieliczka, jako ważny ośrodek przemysłowy, posiada sporo instytucyj i zakładów naukowych, do których dojeżdża bardzo dużo urzędników i uczącej się młodzieży. Otóż dla tej masy dojeżdżającej inteligencji (przeszło 100 osób) nie ma dosłownie ani jednego odpowiedniego pociągu tak do Wieliczki, jak i z powrotem. Pierwszy pociąg odchodzi z Krakowa (nie wiadomo dla kogo) o godzinie 0.15 rano, drugi o godz. 6.12, trzeci o godz. 8.12. Nie lepiej przedstawia się sprawa powrotnych pociągów, które odchodzą z Wieliczki o godz. 13.02, 16.10 i 17.45. A więc ani jednego pociągu pomiędzy godz. 7—8 i 14 — 16. Chcąc zdążyć do pracy na godz. 8-mą trzeba wyjechać z Krakowa o godz. 6.12 a po przybyciu do Wieliczki o godz. 6.58 czekać przeszło godzinę na otwarcie biura. W zimie o tej godzinie panuje jeszcze zupełna ciemność i dotkliwe zimno. Łatwo sobie wyobrazić na jakie niebezpieczeństwo narażona jest dziatwa szkolna, która w liczbie 80 osób po przyjeździe do Wieliczki bez żadnej opieki pozostaje przeszło godzinę.

Te dzikie rozkłady jazdy już od kilku lat są przedmiotem ostrych protestów i skarg ze strony urzędników i rodziców, ale niestety wszystkie te protesty rozbijały się dotąd o chiński mur biurokratyzmu, jakim otoczyła się Krakowska Dyrekcja Kolejowa.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną by Ministerium Komunikacji wyjaśniło odnośnym panom referentom, że podstawowym warunkiem racjonalnego prowadzenia każdego przedsiębiorstwa, jest konieczność dostosowywania się do potrzeb klientów, a nie bagatelizowanie publicznych spraw.

Ceny biletów podmiejskich tak znacznie wzrosły, że za te pieniądze każde prywatne przedsiębiorstwo autobusowe podejmie się przewozić pasażerów na warunkach najbardziej dla nich dogodnych. Czy dochody kolei zwiększą się, gdy ubędzie przeszło 100 stałych pasażerów?

O cóż idzie? O przesunięcie odjazdu pociągu z Krakowa o godzinę t. j. **na godz. 7.12 a z Wieliczki na godz. 14. Czy to jest naprawdę nie możliwe? Nie przypuszczamy.**

W następnym artykule zajmiemy się szczegółowo sprawą bezpieczeństwa ,taboru, obsługi i t. d. Będziemy tak długo piętnowali publicznie te braki, aż zostaną one wreszcie zrozumiane i usunięte.

Zuchwałe włamanie przy ul. Basztowej

W niedzielę po południu dokonano niezwykle zuchwałego włamania do biura firmy „Przemysł i eksport drzewa S. Wistreich i Synowie", przy ul. Basztowej 5. Lokal firmy mieści się na drugim piętrze. Gdy wieczorem zjawił się tam dla załatwienia pewnego polecenia szofer Julian Dynia, zastał drzwi wyłamane. W biurze panował nieład, a kasa ogniotrwała była rozpruta.

Szofer natychmiast zawiadomił o kradzieży III Komisariat P. P. Na miejscu zjawili się funkcjonariusze Wydziału Śledczego, którzy wdrożyli dochodzenie.

Początkowo nie zdołano ustalić wysokości szkody, ponieważ kasjera firmy nie było w Krakowie. Kasiarze zostawili natomiast w kasie plik papierów wartościowych : obligacji państwowych, wartości kilku tysięcy zł.

Następnego rana, po przesłuchaniu kasjera, okazało się, że włamywacze zabrali całą znalezioną w kasie gotówkę, w sumie 73 zł.

Historie dnia

WŁAMANIE PRZY ULICY BASZTOWEJ. W niedzielę w godzinach wieczornych, Julian Dynia, szofer firmy Wistreich i Syn przy ul. Basztowej w Krakowie, zgłosił w komisariacie policji o włamaniu, jakiego dokonano do biur tej firmy przy ul. Basztowej, mieszczących się na II piętrze.

Niezwłocznie na wskazane miejsce udali się funkcjonariusze wydziału śledczego. W lokalu biura znaleziono rozprutą kasę ogniotrwałą, jednak na razie nie zdołano stwierdzić, co włamywacze zrabowali, ponieważ kasjer firmy bawił poza Krakowem. Dochodzenie w toku.

Napad w Zielonkach

Nocy ubiegłej, o godz. 23.15 wezwane zostało pogotowie ratunkowe z Krakowa do Zielonek, gdzie w czasie bójki został ciężko pokłuty nożami 21-letni Jakób Bernat, syn rolnika. Lekarz pogotowia stwierdził ranę kłutą w trzecim międzyżebrzu po lewej stronie, wskutek czego wywiązał się krwotok do worka osierdziowego. W stanie groźnym przewieziono ofiarę nożowców do szpitala św. Łazarza, na oddział II.

Miejscowy posterunek policji wdrożył dochodzenia, celem ujawnienia sprawców bestialskiego czynu. W toku dochodzeń poczyniono szereg aresztowań.

Zgromadzenie w Kobierzynie

Ostatnio odbyło się zgromadzenie PPS w Kobierzynie.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. F. Skowroński.

Tow. Kubicki omówił bolączki Kobierzyna. Między innymi poruszył sprawę elektryfikacji Kobierzyna.

Również złożył sprawozdanie z pracy radnych gromadzkich.

Tow. E. Wilk, im. OKR. PPS. omówił sytuację gospodarczą, jak również i polityczną w kraju.

Tow. Rzepa odczytał odpowiednią rezolucję, którą zgromadzeni uchwalili jednomyślnie.

Zgromadzeni nagrodzili referentów oklaskami.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" zakończono zgromadzenie.

Fiński minister komunik. w Krakowie

Przybyły w niedzielę wieczorem do Krakowa fiński minister komunikacji Salovaara udał się w poniedziałek rano na Wawel w towarzystwie posła Finlandii w Warszawie Kivikoskiego, sekretarza poselstwa Tuominen, nacz. dyr. fińskich linii lotniczych „Aero" inż. Stohle, dyrektora Aeroklubu Finlandii Karikoskiego, dyrektora dep. min. komunikacji Koskenkyle, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego mjr. Piątkowskiego, dyr. „Lotu" Góreckiego, naczelnika min. kom. Wagnera, radcy Makomaskiego i Wyszyńskiego. Minister Salovaara złożył hołd u trumny Józefa Piłsudskiego.

Z katedry p. minister udał się na Zamek.

Następnie minister Salovaara zwiedził cenniejsze zabytki miasta, zatrzymując się dłużej w Bibliotece Jagiellońskiej oraz w kościele Mariackim przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza.

O godz. 12 minister Salovaara opuścił Kraków, udając się samolotem do Warszawy.

Z miasta

CZASOWE ZAMKNIĘCIE BŁOŃ MIEJSKICH DLA RUCHU KOŁOWEGO, JAZDY KONNEJ I. T. P.

W dniu 6 sierpnia b. r. odbędą się na Błoniach Miejskich uroczystości państwowe, połączone z wymarszem drużyn „Szlakiem Kadrówki" Zjazdem Legionistów Polskich oraz rewią wojskową. W związku z tym Zarząd Miejski przeprowadza uporządkowanie terenu błoń dla wyrównania jego powierzchni i należytego zatrawienia.

Aby zabezpieczyć teren wykonanych prac przed naruszeniem i utrzymać go w należytym stanie dla powyższych celów, Zarząd Miejski zakazuje na obszarze Błoń Miejskich wszelkiego ruchu kołowego, jak jazdy rowerami, motocyklami, autami i t. p. oraz jazdy konnej i uprawiania jakichkolwiek zabaw, gier i spacerów na czas od dnia 26 lipca do 8-go sierpnia b. r.

Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa Policji Państwowej wraz z organami miejskimi.

Przy drzwiach zamkniętych

Sąd Okręgowy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Franciszka Kaszuby i Jana Knapika z Jaworzna, oskarżonych o utrzymywanie intymnych stosunków z umysłowo chorą Józefą Żmudą. W rezultacie Żmudzianka powiła dziecko, z którym zjawiła się na rozprawie.

Sąd skazał Kaszubę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata ,a Knapika na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Potrącony przez samochód

Pogotowie ratunkowe wezwano o godz. 4.50 rano do Prokocimia, gdzie został potrącony przez przejeżdżający samochód ciężarowy 20-letni Stanisław Siutka, rzeźnik z Piasków Wielkich. Doznał on ogólnych obrażeń i wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim, po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia, Siutko został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Burłak z nad Wołgi".

ADRIA: „Miłość w kajdanach" i „Express na szlaku Indian".

ATLANTIC: „Mocni ludzie" i „Ostatni film Charlie Chana".

PROMIEŃ: „Białe sztandary".

SCALA: „Obawa przed skandalem".

STELLA: „Królowa przedmieścia"

ŚWIT: „Mądrala" i „Poszukiwany bohater".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Alarm".

Zawiadomienie

Komenda Koła 2 P. P. Leg. Pol. w Krakowie zawiadamia, że punktem zbornym dla uczestników Zjazdu Sierpniowego i ich rodzin będzie Zakład ks. Sie... przy ul. Prądnickiej 35.

Tamże będą się znajdować kwatery zbiorowe na 1.500 ... na słomie), bufetowy punkt żywienia, przechowalnia rzeczy, ...walnia i wszelkie biura informacyjne.

Osoby reflektujące na płatne kwatery w hotelach i domach prywatnych winny zgłaszać zapotrzebowanie pod adresem: dr. Stanisław Klimecki, wiceprezydent m. Krakowa, z podaniem dokładnego adresu i charakteru przybycia, przysyłając równocześnie najpóźniej do 31 lipca b. r. kwotę 5 zł za pokój, jako bezzwrotny zadatek. Korzystający z masowych kwater bezpłatnych winni zabrać ze sobą koc i jasiek w jednej walizce opatrzonej nazwiskiem dla ułatwienia przechowywania.

Polskie Radio wobec uroczystości sierpniowych

Polskie Radio weźmie czynny udział w obchodach rocznicy sierpniowej, którą uczci specjalnym programem.

Bliższe szczegóły audycyj radiowych, związanych z uroczystościami sierpniowymi, podane zostaną w dniach najbliższych, już dziś jednak możemy stwierdzić, że złożą się na nie i muzyka i literatura i służba sprawozdawcza Polskiego Radia w specjalnym, starannie przygotowanym programie, opracowanym szczegółowo we wszystkich działach.

Przemówienie marsz. Śmigłego Rydza będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz przez liczne instalacje megafonowe.

Transmisje z samego zjazdu; transmisje z różnych etapów zdążających do Krakowa sztafet, okolicznościowe koncerty, słuchowiska, a nawet audycje piosenek i humoru złożą się na całość rocznicowego programu.

Repertuar

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO

W środę po cenach zniżkowych „Japoński rower" komedia T. Chrzanowskiego w premierowej obsadzie.

Środa 26.VII: „Japoński rower".

Czwartek 27.VII: „Szkarłatne róże".

Radio krakowskie

ŚRODA, 26 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program. 13.50 Płyta za płytą... 14.15 Aud. dla dzieci „Przygody królewny Śnieżki" 17.00 Krakowscy autentycy". 17.15 Recit. fortepian. Feliksa Markiewicza. 17.40 Muzyka (płyty). 20.25 Lektura sportowa: „Piłka nożna w sztabie I Brygady Legionów". 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Adama Hermana. W przerwie skecz p. t.: „...jeczka o zwierzętach".

CZWARTEK, 27 lipca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś. Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Koncert kameralny. 17.35 Muzyka salonowa (płyty). 19.20 Koncert popularny — w wyk. Kwartetu salonowego Rozgłośni Krakowskiej. W przerwie: „To i owo". ... „Rozmowy ze słuchaczami". Wiadomości sportowe.

Radio śląskie

ŚRODA, 26 lipca.

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry". 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.55 Z albumu speakera. 14.25 „Swa... i Dorotki — audycja dla dzieci. 22.00 Wiad. w języku słowackim.— 20.05 Wiadomości w języku czeskim. 20.15 Wiad. w jęz. niemieckim. ... Pogadanka gospodarcza. 20.35 ... LOPP. 22.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej.

CZWARTEK, 27 lipca

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż płytowy. 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące i radiofonizacja kraju. 13.55 Koncert życzeń. 17.00 Nowości z płyt i ostatnie nagrania. „Gawęda o literaturze" — Alfred Jesionowski. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.00 Wiadomości w jęz. słowackim. 20.05 Wiadomości w jęz. czeskim. 20.15 Wiadomości w jęz. niemieckim. 20.25 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Jerzy Tepa. 20.35 Wiadomości sportowe.

Ze Śląska

Mimo teroru C.Z.G. uzyskał większość

Na kopalni „Boże Dary" w Kostuchni C. Z. G. posiadał większość w Radzie Załogowej, która była solę w oku wszystkich, nienawidzących socjalistów. W ostatnich latach ZPZZ. i ZZP. stosowali wszelkie środki i metody przeciw przewodniczącemu rady tow. Bankowi, aby zlikwidować większość CZG. w radzie. W akcji tej znaleźli poparcie wszystkich „ozonowców", nawet w dyrekcji kopalni. Załoga jednak darzyła radców CZG. zaufaniem i od kilku lat wybierała do Rady Załogowej większość CZG.

W roku bieżącym „ozonowcy" wykorzystywali tragedię tow. Lubeckiego (którego syn z braku pracy na tutejszym terenie poszedł do Niemiec za pracą) przeciw socjalistom, zarzucając tow. Lubeckiemu „niemieckość". Ozonowcy posunęli się nawet tak daleko w swej nienawiści do socjalistów, że członkowie ZPZZ. i ZZP. ustąpili z Rady Załogowej, dekompletując ją w nadziei rozpisania nowych wyborów do Rady i uzyskania w niej większości.

Inspektor Pracy w Rybniku p. inż. Wesołowski wbrew przepisom ustawy o Radach Załogowych uznał Radę z powodu zdekompletowania za nieistniejącą, zamianował komisję wyborczą, złożoną z samych „powstańców" i ustalił termin nowych wyborów na 21 lipca r. b. Taki obrót sprawy był również na rękę zarządowi kopalni, który niechętnie patrzył na większość socjalistyczną w Radzie, mimo, że przyznawał, iż większość ta — to ludzie o wysokich walorach osobistych i wysokim wyrobieniu społecznym.

Tak już jednak niestety bywa, że w walce przeciwko socjalistom jednoczą się wszyscy nasi wrogowie, nawet w takim wypadku jak ten, gdy byli przekonani, że we własnym obozie „narodowym" nie mają ludzi na kandydatów na radców załogowych, którzyby mogli dorównać socjalistom.

W przededniu wyborów „ozonowcy" wywiesili na terenie kopalni nalepkę, że kto nie głosuje jawnie na wspólną „ozonowską" listę ZZP. i ZPZZ., ten naraża się na utratę pracy, bo nie głosując na Ozon, jest „hitlerowcem"(?!).

Członkowie ZZP. i ZPZZ. na kopalni „Boże Dary" zapomnieli również, że 90% zwalnianych obecnie członków „Jungdeutsche Partei" w kopalniach śląskich — to właśnie członkowie ZZP. i ZPZZ., a nie członkowie CZG.

W dniu wyborów obstawili urnę wyborczą swoimi mężami zaufania, którzy zmuszali wyborców do jawnego głosowania, a gdy inspektor pracy, inż. Seroka, przywołał komisję wyborczą do porządku, twierdząc, że wybory muszą być tajne, wówczas mężowie zaufania podpatrywali wyborców, na jaką listę głosują.

Jeszcze trzy godziny przed ukończeniem wyborów pito na zwycięstwo „Ozonu". „Ozonowcy" byli pewni, że teror i straszenie, że kto będzie głosował na listę CZG. to straci pracę — da im większość.

Po obliczeniu głosów spotkało ich wielkie rozczarowanie. CZG. otrzymał 516 głosów — **5 pełnych i 1 uzupełniający mandat**; zblokowany ZPZZ. i ZZP. — 440 głosów, 4 mandaty pełne i 1 uzupełniający, a „Polska Praca" — 53 głosy, bez mandatu.

Chociaż CZG. uzyskał większość, zaprotestuje on jednak przeciwko ważności wyborów z uwagi na złamanie przez komisję wyborczą zasady tajności.

Towarzyszom kopalni „Boże Dary", którzy wytrzymali natarcie „ozonowców" i nie pozwolili się steroryzować, dziękujemy za pracę wyborczą i wzywamy do takiej pracy, aby z „Ozonu" na tej kopalni pozostały tylko strzępy.

Co dała akcja Pomocy Zimowej Bezrobotnym na terenie Katowic

Jak już donosiliśmy, odbyło się w Katowicach zebranie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym złożono dokładne sprawozdanie cyfrowe o wynikach akcji w r. 1938-1939.

Ze sprawozdania tego wynika, iż ilość bezrobotnych w ciągu miesięcy zimowych powyższego okresu wynosiła na terenie Wielkich Katowic przeciętnie 6.219 głów rodzin, czyli łącznie z członkami rodzin około 21.766 osób, którym należało przyjść z pomocą.

W wyniku akcji Komitetu Miejskiego ,który pracował w 3 sekcjach: propagandowej, zbiórkowej i rozdzielczej, wpływy na Pomoc Zimową z terenu Wielkich Katowic przedstawiały się następująco: świadczenia od lokali 1805 zł. (118% w stosunku do wymiaru) świadczenia od rzemiosła 11.820 zł (45% w stosunku do wymiaru), świadczenia od przemysłu 47.209 zł. (60,5%), od handlu 110.086 zł. (50,5%), od nieruchomości — zł. 14.758 (48%), od wolnych zawodów 38.312 zł. (45%), od świata pracy 122.056 zł. (przeszło 200%).

Pozatym z różnych innych źródeł (znaczki, widokówki, zbiórki uliczne itd.) uzyskano 76.649 zł. Ofiar w naturze zebrano na równo wartość 18.816 zł. Łącznie razem zebrano ze wszystkich wyżej wymienionych źródeł kwotę 441.513 zł. 46 gr.

O ile chodzi o akcję rozdzielczą, to świadczenia na rzecz bezrobotnych składały się ze stałych miesięcznych zasiłków w gotówce i naturze ,które pochłonęły złotych 399.284, z zapomóg świątecznych na kwotę zł. 33.063, z nadzwyczajnych zapomóg jednorazowych na zł. 7.074, z kwot wpłaconych na zatrudnienie bezrobotnych fizycznych 155.918 zł. i bezrobotnych umysłowych zł. 2.871. Na inne wydatki (pomoc lekarska, sprawy kulturalno-oświatowe itd.) wydano łącznie około zł. 55.000.

Łączna wartość świadczeń, udzielonych bezrobotnym z tytułu pomocy zimowej na terenie Wielkich Katowic, wyniosła 722.898. zł 77 gr.

Na pokrycie tego wydatku otrzymano: z Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej zł. 679.868. Poza tym Komitet Miejski dysponował dotacją Magistratu m. Katowic, pozostałością z r. ub. oraz innymi ofiarami.

Działalność Komitetu była kilkakrotnie kontrolowana przez komisję rewizyjną, oraz przez kontrolerów Komitetu Wojewódzkiego.

Kompromitacja członka rady załogowej Z. P. Z. Z.

Niepodzielnymi panami nad losem górników kopalni „Kleofas" są panowie radcowie z Z.P.Z.Z. Panowie ci jedli już z niejednej beczki kapustę. Naginają swą orientację polityczną zależnie od koniunktury. Działalność tych panów nie może być kontrolowana przez nikogo.

Obecnie zarząd kopalni „Kleofas" dowiedział się, że przewodniczący rady załogowej p. Świder zażądał od górnika Falkusa za przydział mieszkania kopalnianego odszkodowania w wysokości 50 złotych za... trudy przy załatwieniu przydziału.

Wypadek ten poruszył całą załogę kopalni „Kleofas".

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.